

MYŚLIWIEC

WARMIŃSKO



MAZURSKI

ANKIETA	4-5
SZKODY ŁOWIECKIE	6-8
ŚWIĘTO SUWAŃSKICH MYŚLIWYCH	10
KOBIETY Z PASJĄ	18-19
RANKING TROFEÓW	24-26



Koleżanki i Koledzy!

W te nadchodzące Święta Wielkanocne podzielmy się radością Zmartwychwstania Pańskiego, pisankowym jajkiem – symbolem życia i złożmy życzenia zdrowych, pogodnych Świąt oraz nadziei wraz z nastaniem wiosny na lepsze i światlejsze dni dla naszego łowiectwa.

***Okręgowe Rady Łowieckie,
ZO PZŁ w Białymstoku, Elblągu,
Łomży, Olsztynie i Suwałkach
Myśliwiec Warmińsko-Mazurski***



Zbierania łusek ciąg dalszy

Akcja zbierania łusek i metalu kolorowego na pomnik Jelenia Mazurskiego rozkręca się. Docierają do nas łuski nawet spoza naszego okręgu. Cieszy nas ta solidarność myśliwych i prosimy o kolejne darowizny. W naszych zasobach mamy już ich kilkadziesiąt kilogramów, ale przecież to dopiero początek naszego apelu. Zapewne, z chwilą rozpoczęcia sezonu strzeleckiego, kolekcja nasza wzrośnie o kolejne kilogramy.

Łuski łuskami, ale możemy dostarczać również miedź i mosiądz w innej postaci, wszak to metal kolorowy i godny naszego Jelenia.

Przypominamy! Akcja Jeleń Mazurski trwa aż do chwili uzbierania wymaganej ilości metalu i jeden dzień dłużej, a o jej postępach będziemy informowali w kolejnych numerach naszego Myśliwca.

Redakcja



REDAKCYJNE WIEŚCI Z KRAJU!

Niedawno wróciliśmy z kol. Tadeuszem Ratyńskim z drugiej już naderady redaktorów regionalnych pism łowieckich w kraju, która odbyła się, tym razem, w Ośrodku Kultury Leśnej w Gołuchowie. To bardzo pożyteczne spotkania pozwalające na wymianę doświadczeń, nowe kontakty oraz zapoznanie się z najnowszymi informacjami, którymi żyje nasz Związek i świat nauki, zajmujący się problematyką łowiecką. Nie będę omawiał szczegółowo naszego spotkania, ale kilka istotnych i budujących informacji chciałbym przekazać. O negatywnych informacjach słyszymy bowiem często w codziennej prasie lub innych środkach masowego przekazu. Są one napastliwe, nie zawsze prawdziwe i w dużym stopniu zmanipulowane. To taka socjotechnika dziennikarskiego przekazu osób nam niezyczliwych, oparta na nierzetelnym materiale. Informacja zła, czy sensacyjna roznosi się szybko, jest połykana przez odbiorców bez zastanowienia i trudno ją potem sprostować. Była o tym mowa podczas wykładów. Podważeniem niejako tych ataków na nas jest bezprecedensowe zjawisko coraz szybszego powiększania się szeregów myśliwych w kraju. Jest już nas około 123 tysiące i liczba ta stale wzrasta. Coraz częściej nasze szeregi zasilają Panie. O ile parę lat temu była ich znikoma ilość, teraz my już 3346 Dian. Ubarwiają one nasze środowisko, łagodzą obyczaje, są pełne nowych inicjatyw, często tych proekologicznych czy związanych z kulturą łowiecką. Panie obejmują funkcje w zarządzie koła, przewodniczą komisjom okręgowym, zrzeszają się w klubach Dian i Dziewann. Coraz częściej wstępują do nas młodzi ludzie. Średni wiek kandydatów do PZŁ wynosi, wg danych ZG PZŁ, 34 lata, a średni wiek myśliwych w szeregach związku obniżył się o kilka lat i wynosi

52 lata. Zwiększyła się liczba osób z wyższym wykształceniem (37%) i średnim (41%). Z wykształceniem zawodowym mamy 18% członków, a z podstawowym 4%. Dostęp do łowiectwa jest powszechny i mitem jest, że jesteśmy zamkniętym klubem elitarnym. Obowiązują zaś przy przyjmowaniu do Związku procedury, regulamin i zasady, z których należy się wywiązać, a to jest często niełatwe.

Pocieszającą informacją jest i to, że nasza regionalna prasa myśliwska rozwija się. Do naszego grona dołączył okręg wrocławski z magazynem ekologiczno-łowieckim „Pasje”. Ukazał się dopiero pierwszy numer bogato ilustrowany i z ciekawymi tekstami. Witamy, gratulujemy i życzymy wytrwałości w jego redagowaniu.

Kolejną nowością jest jedyny w Polsce kwartalnik kynologiczny dla myśliwych i nie tylko, „Psiarze Galicji”. Pierwszy numer ukazał się w ostatnim kwartale ubiegłego roku, a drugi w pierwszym bieżącego roku. Wydawany jest przez ZOPZŁ w Rzeszowie. Jest to również pismo bogato ilustrowane, jak na kwartalnik obszerne, wydane starannie na papierze kredowym i powinno ucieszyć miłośników psów użytkowych. Jak zapewniono mnie, pismo jest otwarte dla wszystkich „psiarzy” z całej Polski.

Dla wszystkich myśliwych, którym potrzebna jest wiedza i argumenty w obronie polskiego łowiectwa polecam pożyteczną i merytoryczną publikację „Problemy współczesnego łowiectwa w Polsce” pod redakcją Dariusza J. Gwiazdowicza, profesora Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, którą otrzymaliśmy na wspomnianym spotkaniu w Gołuchowie.

Zbigniew Korejwo
redaktor naczelny

MYŚLIWIEC

WARMIŃSKO MAZURSKI

Kwartalnik

Mazurskiej Okręgowej Rady Łowieckiej
i Zarządu Okręgowego PZŁ w Olsztynie
ul. Leśna 8, 10-173 Olsztyn
tel. 89 535 15 56
fax 89 527 97 52

Druk kwartalnika dofinansowany przez
Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej w Olsztynie



Redakcja:

Zbigniew Korejwo - redaktor naczelny
Mariusz Jakubowski - sekretarz redakcji

Rada Programowa:

Ryszard Korzeniowski, Tadeusz Ratyński
Piotr Sikorski, Dariusz Zalewski

Materiały przygotowano we współpracy
z ZO PZŁ w Białymstoku, Elblągu,
Łomży, Suwałkach.

Korespondenci terenowi:

Robert Bejnarowicz – Węgorzewo
Andrzej Czapliński – Dzierżon
Alicja Milewska – Białystok
Jerzy Włostowski – Łomża

Przygotowanie i druk:

AFW Mazury
10-684 Olsztyn, ul. Wańkowicza 2A
tel./fax 89 542 75 20, www.afwmazury.pl

Fotografia na okładce:

Myszołów

Foto: Andrzej Stachurski

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, poprawek, uzupełnień i opracowań redakcyjnych tekstów w przypadku wykorzystania w druku nadesłanego materiału. Opinie wyrażane przez autorów na łamach „Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego” nie zawsze są zgodne z poglądami redakcji. Redakcja nie odpowiada również za treść zamieszczonych reklam, ogłoszeń, listów, materiałów sponsorowanych oraz zastrzega możliwość nieodpłatnego wykorzystywania nadesłanych materiałów i zdjęć. Ponadto, przedruki z „Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego” dozwolone są za uprzednią zgodą redakcji. Za naruszenie praw autorskich odpowiadają autorzy artykułów. Materiałów niezamówionych nie zwracamy.

Materiały do Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego
prosimy nadsyłać na adres Wydawcy.

Nakład 6200 egz.

Jak czytelnicy oceniają zawartość

W ankiecie wzięło udział **25 respondentów**, dostarczając kwestionariusz ankiety w formie papierowej oraz **jeden** ankietowany w formie analizy opisowej (elektronicznie). **Nie przesłano ani jednego kwestionariusza ankiety w formie elektronicznej.**

ODPOWIEDZI I WNIOŚKI Z SIEDMIU OBSZARÓW TEMATYCZNYCH UJĘTYCH W KWESTIONARIUSZU ANKIETY

1. Czy „Myśliwiec Warmińsko-Mazurski” jest pismem wiarygodnym? Proszę udzielić jednej odpowiedzi tak lub nie.

23 (92%) respondentów odpowiedziało **TAK**. Dwóch udzieliło odpowiedzi **NIE** (8%) uzasadniając min. [...] że „MWM jest pismem mało wiarygodnym”.

2. Czy według Koleżanki /Kolegi szata graficzna „Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego” jest interesująca? Proszę udzielić jednej odpowiedzi tak lub nie.

25 (100%) respondentów odpowiedziało **TAK**, co wystawia wysokie noty Redakcji, Radzie Programowej „Myśliwca”, współpracownikom terenowym oraz AWF „Mazury” pod kierownictwem kol. Andrzeja Stachurskiego.

3. Jakie rubryki tematyczne „Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego” są dla Koleżanki /Kolegi najciekawsze? Proszę wskazać pięć odpowiedzi

Słowo od Redakcji wskazało 6 –u, co daje 24% ankietowanych;

Artykuły i komentarze o aktualnych kierunkach działalności i zamierzeniach PZŁ, ZO PZŁ w Olsztynie, analizy i wyjaśniania aktów prawnych, itp. – 12/48%;

Strony ZO PZŁ Białystok, Elbląg, Łomża i Suwałki – 6/24%;

Z życia kół łowieckich – 14/56%;

Podsumowanie prawidłowości odstrzałów samców zwierzyny płowej – 11/44%;

Strzelectwo myśliwskie – 6/24%;

Kynologia łowiecka – 4/16%;

Historii łowiectwa – 11/44%;

Gospodarka łowiecka – 14/56%;

Opowiadania myśliwskie – 9/36%;

Sylwetka zasłużonego nemroda – 4/16%;

Humor – 6/24%;

Dodatek do numeru Praktyk radzi – 17/68%;

Informacji o konkursach – 1/4%;

Limeryki i wiersze – 4/16%;

Inne (proszę wskazać) nie wskazano.

Wnioski do 3 rubryki tematycznej:

Do najciekawszych rubryk tematycznych ankietowani zaliczyli:

Dodatek do numeru Praktyk radzi – 17/68%;

Z życia kół łowieckich – 14/56%;

Gospodarka łowiecka – 14/56%;

Artykuły i komentarze o aktualnych kierunkach działalności i zamierzeniach PZŁ, ZO PZŁ w Olsztynie, analizy i wyjaśniania aktów prawnych, itp. – 12/48%;

Podsumowanie prawidłowości odstrzałów samców zwierzyny płowej – 11/44%.

Do mało atrakcyjnych rubryk respondenci zaliczyli: Informacje o konkursach – **tylko jeden ankietowany wskazał** jako interesującą, **co daje tylko 4% zainteresowania;**

Kynologia łowiecka – 4/16%;

Sylwetka zasłużonego nemroda – 4/16%;

Limeryki i wiersze – 4/16%.

Konkludując respondenci mają zróżnicowane zainteresowania. **Najciekawszymi rubrykami w Myśliwcu są dla nich:** Dodatek do numeru Praktyk radzi – 17/68%, z życia kół łowieckich – 14/56%, gospodarka łowiecka – 14/56% oraz artykuły i komentarze o aktualnych kierunkach działalności i zamierzeniach PZŁ,

ZO PZŁ w Olsztynie, analizy i wyjaśniania aktów prawnych, itp. – 12/48%; natomiast zdecydowanie nie cieszy się popularnością rubryka tematyczna Informacje o konkursach (1/4% zainteresowania).

4. Teksty „Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego” czytam:

Proszę zaznaczyć dowolną liczbę odpowiedzi

Żeby dowiedzieć się o wydarzeniach łowieckich w Polsce, Okręgu Olsztyńskim i w okręgach ościennych PZŁ – wskazało 22-u, co daje 84% ankietowanych;

Żeby porównać swoje poglądy z innymi – 13/52%;

Żeby przeczytać tekst, jakiego nie da się znaleźć nigdzie indziej – 11/44%;

Bo to mój kwartalnik łowiecki – 16/64%;

Bo go potrzebuję do pogłębienia wiedzy łowieckiej i swoich zainteresowań – 17/68%;

Inne powody (proszę określić) **wskazano:** promocję kultury łowieckiej; bo nie ma w nim głupich reklam, jak w „Łowcu Polskim” i „Braci Łowieckiej”, niektóre z nich nie powinny być eksponowane w czasopiśmie łowieckich; poznawanie przyrody regionu Warmii i Mazur; artykuły red. Zbigniewa Korejwo - proste, logiczne i potrzebne nam po prostu.

Wnioski do 4 rubryki tematycznej:

Zdecydowana większość ankietowanych kolegów wskazała, że teksty „Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego” czyta, żeby dowiedzieć się o wydarzeniach łowieckich w Polsce, okręgu olsztyńskim i w okręgach ościennych PZŁ – 22-u, co daje 84% ankietowanych.

Większość respondentów uważa, że go potrzebuję do pogłębienia wiedzy łowieckiej i swoich zainteresowań – 17/68%;

Ponad połowa ankietowych identyfikuje się z naszym pismem twierdząc, że to mój kwartalnik łowiecki – 16/64%;

Nieco więcej niż połowa twierdzi, że czyta, żeby porównać swoje poglądy z innymi – 13/52%;

Prawie połowa wyraża pogląd, żeby przeczytać tekst, jakiego nie da się znaleźć nigdzie indziej – 11/44%;

5. Co stracił, a co zyskał „Myśliwiec Warmińsko Mazurski” na przestrzeni lat swej działalności? (Proszę w wierszu tabeli każdorazowo o jedną odpowiedź)

Litera	Wyszczególnienie	Raczej stracił	Bez zmian	Raczej zyskał
1	2	3	4	5
a)	Ciekawe teksty	1/4%	10/40%	14/56%
b)	Wiarygodność	1/4%	10/40%	14/56%
c)	Fantazję i polot redakcyjny	3/12%	14/56%	8/32%
d)	Trafność komentarzy	3/12%	8/32%	13/52%
e)	Dobrych autorów	1/4%	8/32%	15/60%
f)	Zapał i zaangażowanie	1/4%	10/40%	14/56%
g)	Życzliwość czytelników	1/4%	9/36%	15/60%
h)	Niepowtarzalność, własny styl redagowania	1/4%	11/44%	13/52%
i)	Reakcja na wydarzenia łowieckie	3/12%	6/24%	16/64%
j)	Słowo od redakcji	1/4%	9/36%	15/60%
k)	Rozszerzenie na ościennie okręgi PZŁ	–	5/20%	20/80%

Wnioski do 5 rubryki tematycznej:

Zdecydowana większość ankietowanych kolegów wskazała, że **rozszerzenie na ościennie okręgi PZŁ w „Myśliwcu Warmińsko-Mazurskim” na przestrzeni**

kwartalnika?

lat swojej działalności – raczej zyskało: 20 – u, co daje 80% ankietowanych.

Większość kolegów wysoce sobie ceni słowo od redakcji – raczej zyskał 15/60%.

Ponad połowa respondentów wskazała, że „Myśliwiec Warmińsko-Mazurski” w zakresie ciekawych tekstów – raczej zyskał – 14 – u, co daje 56% ankietowanych.

Większość kolegów respondentów uważa, że raczej zyskał dobrych autorów – 15/60%;

Dużo więcej niż połowa twierdzi, że raczej zyskał w reakcji na wydarzenia łowieckie – 16/64%.

Więcej niż połowa twierdzi, że raczej zyskał życzliwość czytelników – 15/60%.

Nieco ponad połowę określiło, że ciekawe teksty i wiarygodność raczej zyskał – 14/56%.

Reasumując wyniki z wszystkich wierszy: łącznie 58% ankietowanych wskazało, że „Myśliwiec Warmińsko-Mazurski” raczej zyskał, 36% stwierdziło, że bez zmian. Znikoma ilość kolegów bo tylko (6%) uznała, że kwartalnik raczej stracił.

Czego, zdaniem Koleżanki/Kolegi, w „Myśliwcu Warmińsko Mazurskim” brakuje i powinno być więcej? A czego jest za dużo i powinno być mniej? (Proszę w wierszu tabeli każdorazowo o jedną odpowiedź)

Litera	Wyszczególnienie	Za mało	Za dużo	W sam raz
1	2	3	4	5
a)	Interpretacji prawa łowieckiego	13/52%	1/4%	11/44%
b)	Informacji o działalności kół łowieckich z okręgu olsztyńskiego i okręgów ościennych	5/20%	5/20%	15/60%
c)	Tekstów o etyce myśliwskiej i zwyczajach	14/56%	–	11/44%
d)	Tekstów o broni myśliwskiej i jej używaniu	10/40%	1/4%	14/56%
e)	Zagospodarowania obwodów łowieckich	9/36%	–	16/64%
f)	Wyjaśnienia aktualnych zagrożeń łowiectwa	15/60%	–	10/40%
1	Porad praktycznych	8/32%	2/8%	15/60%
g)	Humoru i rozrywki myśliwskiej	7/28%	2/8%	16/64%
h)	Literatury myśliwskiej	3/12%	1/4%	21/84%
i)	Tekstów o historii łowiectwa w Polsce i Warmii i Mazur	8/32%	4/16%	13/52%
j)	Edukacji ekologicznej	4/16%	2/8%	19/76%
k)	Przepisów kulinarnych z dziczyzny	6/24%	4/16%	15/60%
l)	Kynologii łowieckiej	6/24%	2/8%	17/68%
ł)	Reportaży i tekstów o myśliwych	6/24%	–	19/76%
m)	Fotografii	2/8%	2/8%	21/84%
n)	Inne Proszę o wskazanie			

Wnioski do 6 rubryki tematycznej:

Zdecydowana większość ankietowanych kolegów wskazała, że w sam raz jest: fotografii 21/84%, literatury myśliwskiej–21/84%, oraz reportaży i tekstów o myśliwych –21/84%.

Większość kolegów wskazała, że w sam raz jest: edukacji ekologicznej– 19/76%, kynologii łowieckiej – 17/68%; porad praktycznych – 15/60%.

W kolumnie za mało: interpretacji prawa łowieckiego wskazało – 13/42% oraz tekstów o etyce myśliwskiej i zwyczajach – 14/56% a przede wszystkim wyjaśnienia aktualnych zagrożeń łowiectwa –15/60%.

W kolumnie za dużo dane oscylują tylko od jednego wskazania (4%) do 5-u(20%).

7. Inne uwagi dotyczące jakości i zawartości kwartalnika

Proszę o udzielenie stosownej odpowiedzi

Uwaga jednego z kolegów: Myśliwiec W-M powinien być problemami myśliwych z naszego regionu oraz wyrażać opinie problematyki myśliwych w kraju. PZŁ jest w mojej ocenie na zakręcie, a poruszone są tematy zaściankowe.

Kolejna uwaga: zbyt mała objętość.

Inna uwaga: za rozwlekłe artykuły o inwentaryzacjach, kołach łowieckich i innych nie znaczących tematach.

Życzliwa uwaga: schludna szata graficzna, dobry papier. Fotografie lepsze, ustawienia osób i tło, a to robi tyle samo co dobry tekst. Konstruktwna uwaga: powinno być więcej porad z zakresu gospodarki łowieckiej w odniesieniu do pory roku, zapobiegania szkodom łowieckim. Zwiększyć objętość kosztem obniżenia jakości papieru i okładki.

Kolejne uwagi: bez nadmiaru reklam, więcej prawdy o łowiectwie oraz za mało opowieści i literatury, a także ciekawych opowiadań myśliwych z Warmii i Mazur (z życia wziętych), a nie fikcji i wymysłów. Ponadto: brak wyrażanych opinii przez kolegów myśliwych. Opinie są zgodne tylko z władzami ZG PZŁ i ZO PZŁ.

Marzenie kolegi: aby Myśliwiec już wkrótce stał się miesiecznikiem!!!

A oto pochwalna uwaga: kol. Kazimierz Łuszczanec z WKŁ „Łoś” Olsztyn napisał: Kwartalnik jest super i tak trzymać!!! Kolejna pochwała – Tak trzymać, całocem oceniam na bardzo dobrze.

Metryczka

Ile mieszkańców liczy miejscowość, w której Koleżanka/Kolega mieszka?

Proszę udzielić jednej odpowiedzi

Wieś – 11 ankietowanych (najwięcej)

Miasto poniżej 50 tys. mieszkańców – 3

Miasto 50 -150 tys. mieszkańców – 2

Miasto powyżej 150 tys. mieszkańców – 9

Wiek:

Proszę udzielić jednej odpowiedzi

a) 18-29 lat – nie brali udziału

b) 30-44 lat – 2

c) 45-60 lat – 7

d) 61-70 lat – 5

e) powyżej 71 lat – 11 (największa ilość kolegów respondentów o wieloletnim stażu w PZŁ i doświadczeniu).

Dokonując podsumowania należy jednoznacznie stwierdzić, że powyższe wyniki i wnioski są drogowskazem dla Redakcji i Rady Programowej do dalszego doskonalenia i poprawy treści merytorycznej oraz szaty graficznej kwartalnika, zgodnie z postulatami czytelników.

Redakcja i Rada Programowa „Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego” składa serdecznie podziękowanie kolegom myśliwym za udział w ankiecie oraz konstruktywne, niezwykle cenne, życzliwe, a także krytyczne uwagi i spostrzeżenia.

Darz Bór!!!

Opracował Ryszard Korzeniowski

Szkody łowieckie – stały

Nowelizacja ustawy dotycząca szkód łowieckich w uprawach rolnych ustanowiona w dniach 22 czerwca 2016 roku wywołała szeroką debatę w wielu środowiskach zainteresowanych tą problematyką. Nie sposób nie podjąć dyskusji i określić pogląd na to zagadnienie tym bardziej, że wiele osób, w zależności od uwarunkowań w swoim najbliższym środowisku, ma odmienne zdanie co do stanu dzisiejszego prawa. Podjęcie dyskusji także nie jest łatwe, bo jest to spowodowane różnicowanymi i odmiennymi zjawiskami i problemami rekompensat za wyrządzane szkody przez zwierzę żyjącą w stanie wolnym. Taki stan wyzwala odmienne poglądy i stanowiska odnośnie uchwalonej modyfikacji prawa łowieckiego.

Polski Związek Łowiecki jako zrzeszenie osób fizycznych winien wypracować jednolity pogląd reprezentowany na zewnątrz na każdym szczeblu organizacyjnym. Dyskusja wewnątrzorganizacyjna, mimo różnych poglądów, jest zawsze potrzebna do wypracowania jednolitego stanowiska.

Od wielu lat toczona debata w środowisku łowieckim, dotycząca szkód łowieckich w uprawach rolnych budziła kontrowersje wewnątrz naszej organizacji, jak również z różnym nasileniem w środowisku rolników i organizacji rolniczych. Stan ten nasilał się coraz wyraźniej i docierał do polityków, parlamentarzystów każdej opcji politycznej. Dyskusja ta nabierała coraz to wyraźniejszych kształtów przyszłych postulatów wyborczych. Ośmielam się wyrazić swój pogląd, że dyskusja ta w poprzednich okresach lat 2005 -2015 zmierzała w niektórych gremiach politycznych do zmiany modelu łowiectwa polskiego. Nie podlega dyskusji, że winniśmy bronić obowiązującego modelu łowiectwa i poszukiwać rozwiązań do jego umocnienia. Chociażby poprzez wzrost liczebności członków w kołach łowieckich, z prawem do członkostwa o charakterze priorytetowym osób zamieszkałych w łowiskach. Wzrost liczebności członków to dowód i model coraz lepszego wizerunku łowiectwa w społeczeństwie. Analiza liczby mieszkańców przypadających na jednego myśliwego w przykładowych krajach UE stawia Polskę na odległym miejscu:

Kraj	Liczba mieszkańców w mln	Liczba myśliwych w tys.	Ilość mieszkańców przypadających na jednego myśliwego	Ilość broni na 100 mieszkańców
Finlandia	5	280	18	45,3
Dania	5,4	165	33	12
Hiszpania	47	980	48	10,4
Czechy	10	110	91	16,3
Litwa	3	25	120	0,7
Francja	65	1,313	120	31,2
Niemcy	82	360	228	30,3
Polska	38	około 123	309	1,3

Nie sposób w tym artykule dyskutować o modelu łowiectwa w wymienionych krajach.

Nie posiadam również dokładnych informacji, jak szkody w uprawach rolnych są rekompensowane np. w tych krajach, ale warto by się tym zainteresować.

Aktualny model łowiectwa w Polsce gwarantuje, że zwierzęna w stanie wolnym jest przypisana do obwo-

łowieckiego o minimalnej powierzchni 3000 ha i stanowi własność Skarbu Państwa.

Nie można zaprzeczyć, że dyskusje toczone w środowiskach kół łowieckich przed wejściem (22 czerwiec 2016 rok) nowelizacji prawa łowieckiego dotyczącej szkód łowieckich, charakteryzowały się tym, że szkody winien pokrywać Skarb Państwa. Główny argument tej dyskusji stanowił brak możliwości pozyskiwania zwierzęny w okresach ochronnych, kiedy to szkody były intensywniejsze w momencie dojrzewania rzepaków, zbóż, kukurydzy (okres letni). Dyskusje toczyły się również odnośnie kondycji finansowej niektórych kół łowieckich. Największy wydatek stanowią szkody łowieckie i jest to najwyższy wskaźnik kosztów ponoszonych w działalności kół. Kondycja finansowa kół łowieckich uzależniona jest od ceny jednostkowej kilograma skupu zwierzęny łownej. Dyskusja miała w przeszłości charakter dość emocjonalnego podejścia do tego zagadnienia, gdy cena skupu dzika spadała poniżej 2 zł. za kilogram. Dziś o tym zapominamy, bo ceny skupu mamy dość korzystne, ale rynek ma to do siebie, że one ulegają wahanom. Szereg kół korzysta z dopłat unijnych do powierzchni upraw łąk, itp. Organizowane są polowania dewizowe, których celem jest głównie pozyskiwanie dodatkowych środków finansowych, między innymi jako wsparcie finansowania szkół w uprawach rolnych. Kondycja finansowa kół łowieckich na dziś jest stabilna, ale czy tak będzie zawsze?

Każda organizacja, nawet non profit, ma na celu zamknąć swój bilans choć z minimalnym saldem dodatnim. Także podmiot gospodarczy zamierza uzyskiwać z swojej działalności jak najwyższy dochód, nie są od tego biznesu oderwani również rolnicy. Realizując działalność gospodarczą w każdej gałęzi zawsze ponosimy ryzyko. Podejmujemy je w codziennym swoim indywidualnym postępowaniu, np. siadając za kierownicą samochodu, górnik także podejmuje ryzyko zjeżdżając w dół kopalni. Może to niezbyt adekwatne przykłady, ale rolnik podejmuje ryzyko upraw nie pod dachem, ale pod „chmurką”, w sąsiedztwie bytującej zwierzęny, żyjącej w stanie wolnym. Nie zardroszczę prowadzenia tego interesu. Warunki klimatyczne, z jednej strony utrudniają prowadzenia tego interesu, ale z drugiej strony sprzyjają rozwojowi populacji zwierzęny wolno żyjącej w środowisku przyrodniczym. Postęp genetyczny, kultura upraw rolniczych w Polsce spowodowała znaczny wzrost produkcji zbóż, w tym również kukurydzy na ziarno. W latach 1975 - 1980 import ziarna zbóż i kukurydzy do Polski stanowił ok. 8 mil. ton w skali roku, uprawy kukurydzy na ziarno w kraju, przede wszystkim na południu, dawały ok. 100 tys. ton ziarna w sezonie, dziś w całym kraju ok. 4,2 mln ton, więcej o 32% w stosunku do 2015 roku. Polska zajmuje 4 miejsce wśród unijnych eksporterów pszenicy. Polska po raz pierwszy stała się bardzo poważnym eksporterem zbóż. W sezonie 2014/2015 wyniósł on do 6,5 mln ton. Ten, tak znaczny wzrost produkcji upraw rolniczych, sprzyjające warunki klimatyczne (lekkie okresy zimowe) doskonale wpływają na rozwój populacji dziko żyjącej zwierzęny. Tym bardziej, że dziś są kształtowane wielkopowierzchniowe uprawy rzepaku, kukurydzy, zbóż i pozyskanie zwierzęny na tego typu plantacjach jest prawie niemożliwe.

Musimy pogodzić się z tym, jak w prawie każdym kraju na świecie, że wachlarz nacisków na polityków sprzyja tym, którzy mogą przysporzyć największej głosu wyborczych. W Polsce mamy ok. 1,5 mil. producentów rolnych, którzy naciskają i oczekują najefektywniejszych decyzji. Rozumiem tę grupę, bo w końcu są producentami żywności i należy stworzyć im sprzyjające warunki gospodarowania, a jeśli nastąpi klęska w uprawach, to należy ich wspomóc.

problem



Koła łowieckie, będące w trudnej kondycji finansowej, mogą liczyć tylko na siebie, choć funkcjonują w jednym i tym samym zrzeszeniu. Aby realizować obowiązki statutowe i utrzymać obwód łowiecki przy trudnej kondycji finansowej, jedyną formą są dotacje w postaci składki członkowskiej. Niestety, ale wsparcie finansowe zewnętrzne prawie nie istnieje. Dziś model łowiectwa to nie tylko zamiłowanie do tej pasji, ale również obowiązek.

Koła łowieckie, generujące bardzo niskie koszty szkód w uprawach rolnych, z reguły są w dobrej kondycji finansowej, a nawet w bardzo dobrej, dysponując obwodami łowieckimi o dużej lesistości. Na terenie województwa Warmińsko - Mazurskiego znajduje się 370 obwodów łowieckich, w tym 109 określonych jako leśne.

Lesistość obwodu łowieckiego %	Liczba obwodów w woj. warmińsko mazurskim szt.
>40	261
<40	35
<50	18
<60	31
<70	13
<80	10
<90	2

Czy tak ma funkcjonować kompleksowo system generowania środków finansowania szkód wyrządzanych przez zwierzyńę łowną w całokształcie gospodarki łowieckiej w Polsce, że inni dysponenti obwodów łowieckich mają ponosić koszty szkód w uprawach rolnych dokonanych przez zwierzyńę mającą ostoję w obwodach leśnych? Czy tak ma funkcjonować model łowiectwa w jednym zrzeszeniu, jakim jest Polski Związek Łowiecki, że niektóre koła łowieckie są w bardzo trudnej sytuacji finansowej? Pozostawiam ten wywód bez komentarza.

W dyskusji z kolegami wielu obwodów łowieckich, również z terenu kraju, słyszy się słowa krytyczne w stosunku do zmian w ustawie. Po co to, przecież z rolnikami dogadujemy się. Prawda, tak było i jest, ale przed zmianą modyfikującą prawo łowieckie była odmienna dyskusja. Dlatego brak jest nam konsekwencji. Reprezentowany wcześniej pogląd, że zwierzyńa w stanie wolnym, będąca własnością Skarbu Państwa w okresie ochronnym bez prawa do polowania, czyni największe szkody i naraża finansowo koła łowieckie. Nie podejmuję dyskusji. Nie jestem do końca także zwolennikiem tak radykalnej zmiany prawa łowieckiego. Natomiast jestem zwolennikiem podejmowania dyskusji i poszukiwania możliwie najlepszych rozwiązań dla wszystkich stron.

Art. 47 obowiązującego prawa łowieckiego określa cyt.: „Właściciele lub posiadacze gruntów rolnych i leśnych powinni, zgodnie z potrzebami, współdziałać z dzierżawcami i zarządcami obwodów łowieckich w zabezpieczaniu gruntów przed szkodami”. Zapis ten nie określa jednoznacznie, o jakich zasadach współdziałania jest mowa. Jest zbyt ogólnikowy. Niezbędnym jest określenie obowiązków producentów rolnych i wymagań kultury agrotechnicznej, bo przecież nieprzestrzeganie skutecznej ochrony roślin, prawidłowego płodozmianu prowadzi do nagromadzania się czynników agrofagicznych w glebie, nagromadzenia się larw glebowych chrobąszczowatych, itp. Stosowanie zapraw nasion od-

strasających chęć ich pobierania przez zwierzyńę. Niezbędnym jest również zapis, aby producent rolny na powierzchniach wielkoobszarowych dokonywał przecinek, stosując w ich miejscach zasiewów tzw. zazielenienia, co umożliwiałoby myśliwym pozyskiwanie zwierzyńy, np. dzików.

Niektórzy rolnicy odstrasają dziki wieloma sposobami. Jednym z nich jest np. obsiewanie pól ostropestem plamistym, jako rośliną odstraszącą zwierzyńę od upraw.

Nie miejsce w tym artykule rozwodzić się o kulturę agrotechniczną, osoby szacujące szkody ten problem znają, szczególnie m.in. na zbuchtowanych łąkach. Problem ten wymaga innej treści artykułu i dyskusji, ale jak ważne jest to, aby system odszkodowań nie wpływał na nadużywanie funduszy Skarbu Państwa.

Ustawa spowoduje wzrost kosztów za szkody, bowiem każdy producent rolny będzie chciał coś uzyskać, nawet i ci, którzy dotychczas nie korzystali z tego przywileju. Każdą ze stron winien cechować rozsądek. Budżet państwa nie jest „studnią bez dna”, a zatem istotnym byłoby, aby Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi wydało rozporządzenie określające zasady obowiązujące producentów rolnych, celem maksymalnej eliminacji szkód łowieckich, skonkretyzować obowiązki producenta rolnego, być może nawet określić, jaki procent szkód należałoby zaliczyć do ryzyka produkcyjnego. Przejęcie przez Skarb Państwa częściowego finansowania szkód łowieckich nakłada na osoby szacujące odpowiedzialność za sumiennosc wykonywanych czynności. Nieuzasadnione naliczenie, zawyżenie wartości szkód może skutkować pociągnięciem do odpowiedzialności karnej, zgodnie z obowiązującym Kodeksem Cywilnym.

Ośmielam się stwierdzić, że w większości przypadków koła łowieckie dochodzą do porozumienia, ale również należy podkreślić, że znaczna część producentów rolnych nie dochodzi odszkodowań i domniemywam, że mają świadomość ponoszenia ryzyka produkcyjnego. Świadom jestem, że całkowite ich uniknięcie nie jest możliwe, ale możliwe jest ich obniżenie. Jeśli szkody są autentyczne, to po przestrzeganiu wszelkich zasad agrotechnicznych winna nastąpić pełna rzetelna rekompensata.

Opinie środowisk rolniczych i ich organizacje podnoszą temat dotychczasowego, nierzetelnego szacowania szkód w uprawach rolnych. Włączenie wojewody jako organu niezależnego, związanego z odszkodowaniami łowieckimi wydłuży ten proces i raczej jest nie trafione. Być może, organ wojewody winien funkcjonować tylko w łańcuchu odwoławczym. Nie sposób debatować dziś po przyjęciu ustawy, aby kontynuacja szacowania szkód łowieckich była w dalszym ciągu realizowana przez dzierżawcę obwodów, ponieważ ustawodawca na dziś absolutnie nie zakłada takiej opcji. Sugestie, aby czynili to przedstawiciele Izby Rolniczych, są również nietrafione, bowiem o jakiej bezstronności możemy tu mówić? Wskazanie w dalszej debacie parlamentarnej strony do szacowania - Przedsiębiorstwa Lasy Państwowe, wydaje się najbardziej sensowne. Rozumiem sprzeciw tego środowiska dotyczące braku wykwalifikowanej kadry, ale wojewoda także jej nie ma. Zatem każda ze stron musi doszkolić kadry, zwiększyć zatrudnienie. Obojętnie, który podmiot miałby tę rolę realizować, takie same zasady obowiązywałyby wszystkich.

c.d. na str.10

Szkody łowieckie – stały problem

c.d. ze str.10

Lasy Państwowe jako podmiot Skarbu Państwa wypracowują dochód dla Skarbu Państwa, bo taka jest reguła robienia biznesu dla właściciela.

Od wieków, od pokoleń, dzika zwierzyna zawsze była utożsamiana z lasem, czynione szkody w lasach przez zwierzynę były, są i będą. Lasy Państwowe podejmują ochronę swoich upraw choć są kosztowne, ale czy muszą aż takie być? Doskonale to reprezentuje artykuł w dwutygodniku LAS POLSKI pt. „Czas na nowe światło w tematyce ochrony przed zwierzyną” (Nr 20/2016, str. 28, autor Bogusław Magac). Nieobcy jest zatem problem szkód łowieckich w Lasach Państwowych, stąd tym bardziej jest niezrozumiały sprzeciw i opór przedstawicieli lasów państwowych.

Lasom Państwowym jest bliżej do tej problematyki bo:

- podpisują umowy na dzierżawę obwodów łowieckich, które obejmują powierzchnię lasów pow. 40 %,
- mają istotny wpływ na plany pozyskiwania zwierzyny łownej,
- zobowiązują koła łowieckie do prowadzenia corocznej inwentaryzacji stanu zwierzyny łownej i składania sprawozdań z tych czynności,
- zatwierdzają plan pozyskania zwierzyny łownej dla obwodu łowieckiego,
- zatwierdzają korekty planu pozyskania zwierzyny łownej dla dzierżawcy obwodu łowieckiego,
- opracowują wieloletnie łowieckie plany hodowlane zwierzyny łownej,
- mają wpływ na koła łowieckie w przypadku braku realizacji planów pozyskania zwierzyny łownej,

- jeśli nowelizacja ustawy prawo łowieckie wprowadzi zasadę możliwości wypowiedzenia umowy dzierżawy obwodu w przypadku realizacji planów pozyskania poniżej 80 % przez okres 3 lat, to Lasy Państwowe mogą z tego prawa skorzystać,
- są zainteresowane jak najmniejszymi szkodami w uprawach leśnych,
- grodzą uprawy leśne, chroniąc je przed zgryzaniem przez zwierzynę, powodując m.in. wypychanie zwierzyny na pola uprawne,
- obciążają koła łowieckie kosztami ochrony przed szkodami w lasach, w przypadku niewykonania planu pozyskania zwierzyny płowej,
- mają istotny wpływ na kategoryzację obwodów łowieckich,
- tenuta dzierżawy obwodów z terenów leśnych trafia na rachunek Lasów Państwowych.

Nie zamierzam dalej tego faktu uzasadniać.

Odrębnym zagadnieniem jest tenuta dzierżawna, jaką finansują Koła Łowieckie z tytułu dysponowania obwodami łowieckimi. W końcowym rozrachunku tenuta dzierżawna, w zależności od powierzchni, odpowiednio trafia do Lasów Państwowych oraz gmin. Środki te są zagospodarowywane w budżetach tych instytucji i nie jest mi znany sposób ich celowego zagospodarowania. Na pewno dyskusyjny sposób zagospodarowania tych środków ma miejsce w gminach.

Mam pełną świadomość, że niniejszy artykuł wyzwać będzie różne indywidualne przemyślenia, dyskusje w swoich środowiskach, być może odmienne poglądy. Moim zdaniem jest czas, aby spojrzeć odmiennie na problem szkód łowieckich w gospodarce rolnej.

Zbigniew Bryś

Członek Naczelnej Rady Łowieckiej PZŁ

Damski myśliwski strój organizacyjny

Na prawe czy lewe ramię ?

W ostatnim numerze Myśliwca ukazał się artykuł na temat myśliwskiego stroju organizacyjnego PZŁ, który wprowadził ogromny zamęt w szeregach Dian. Wiele koleżanek zwróciło się do mnie z zapytaniem, jak właściwie mają nosić sznur: czy to ma być prawe czy lewe ramię? Jako strona sporu, o którym wspomniał autor tekstu, poczułam się zobowiązana do przedstawienia własnej opinii na temat sznura przy damskim stroju organizacyjnym. Kolega Andrzej odwołał się do strony internetowej sklepu sprzedającego stroje myśliwskie www.dag.stroj, który nie ma obowiązku znajomości, ani stosowania się do uchwał Naczelnej Rady Łowieckiej.

Drogie Koleżanki i Koledzy zgodnie z uchwałą nr 60/2008 Naczelnej Rady Łowieckiej z dnia 16 grudnia 2008 r. w sprawie stroju organizacyjnego i dystynkcji ust II pkt. 5. „Strój wyjściowy dla kobiet myśliwych różni się tylko konstrukcją. Posiada zasewkę na biust, nie ma piersiówki i zapina się na damską stronę. Zamiast spodni może być gładka spódnica przykrywająca kolana.” co znaczy, iż: „Do stroju przynależy zielony sznur zakończony ozdobną metalową kocówką z oznakami PZŁ (wg wzoru zatwierdzonego przez NRL), noszony z prawego ramienia do pierwszego od góry guzika zapinającego marynarkę. Uzupełnieniem stroju może być kordelas zawieszony pionowo na rapiach wzdłuż szwu lewej nogawki spodni, tak aby rękojeść była widoczna na tle marynarki.” - ust I pkt. 3. wspomnianej powyżej uchwały.

Zachęcam wszystkich do odwiedzenia strony Zarządu Głównego PZŁ zakładka: akty normatywne



PZŁ, 2005-2010, uchwała nr 60/2008 w sprawie stroju organizacyjnego i dystynkcji. Darz Bór.

Dorota Michalak

Przewodnicząca Komisji Tradycji Łowieckich MORŁ w Olsztynie

Zimowe ptakoliczenie 2017 w SP Hejdyk

W dniu 27. 01.2017 r mimo, że był to czas ferii i zimowa aura, to znaleźli się chętni uczniowie, nauczyciele, a nawet rodzice do udziału w spacerze ornitologicznym, którego celem było Zimowe ptakoliczenie 2017.

(historia akcji)

Zimowe Ptakoliczenie (dawniej Zimowe Liczenie Ptaków w Parkach i Ogrodach) jest coroczną akcją wzorowaną na brytyjskim „Big Garden Birdwatch”. Odbывается podobnie jak jego brytyjski odpowiednik, zawsze w ostatni weekend stycznia. Nie ma żadnych ograniczeń dla chcących uczestniczyć w liczeniu - każdy może notować, ilu przedstawicieli którego gatunku odwiedza jego karmnik, ogród, skwer przed blokiem, czy okoliczny park. Liczenie przeprowadzić można indywidualnie, w gronie znajomych, czy też podczas bezpłatnej wycieczki ornitologicznej z przewodnikiem. Jej organizatorem jest Ogólnopolskie Towarzystwo Ptaków. Aby wziąć udział w akcji należało wypełnić formularz zgłoszeniowy i zaplanować trasę wycieczki

Uczniowie wcześniej byli poinformowani przez organizatora o planowanej akcji, jej celu oraz zasadach prowadzenia obserwacji ptaków. Również zapoznani zostali z najbardziej pospolitymi ptakami, które można spotkać zimą. W ramach tego działania skupia się uwagę na tych gatunkach, które zimą można spotkać jak najbliższej człowieka. Co roku akcja ma patrona - ptaka zimowego ptakoliczenia. W tym roku (13 edycja) był to gil- przedstawiciel łuszczaków - rodziny, do której należą także m.in. żółty, grubodzioby i dzwonec.



Liczenie miejscowej populacji ptaków

W ubiegłym roku była uszatka - ptak z rodziny sów.

Wyposażeni w lornetki, arkusze obserwacji ptaków, przewodniki oraz przygotowane przez nauczyciela - przewodnika karty z ilustracjami ptaków najczęściej obserwowanych podczas Zimowego Ptakoliczenia, zawierające praktyczne wskazówki ułatwiające identyfikację poszczególnych gatunków, ruszyliśmy w teren. Trasa obejmowała ogród przyszkolny, boisko wiejskie, „Ostoję dziuplaków” w pobliskim lesie i wieś Hejdyk.

Uczestnicy spaceru z zacięciem obserwowali pojawiające się ptaki. Pierwsze były odnotowane sierpowki, z charakterystyczną sierpowatą obrożą na karku. Wyniki obserwacji to: kawka- 16, gawron 8, wrona siwa 9, wróbel- 61, sikorka bogatka- 22, sikorka sosnowka- 10, sikorka czarnogłowa- 13, sroka - 18, mazurek- 15, gołąb -12, sójka - 3, dzięcioł duży -1. Nie udało nam się zaobserwować gila, ale ku naszemu zdziwieniu były sierpowki, czy dzięcioł duży, który siedział sobie na pięknej brzozie.

Zebrane informacje zostały przesłane za pomocą elektronicznej karty do Ogólnopolskiego Towarzystwa Ptaków, które na podstawie wyników obserwacji przygotowuje zestawienie ptaków najliczniej spotykanych o tej porze w parkach i ogrodach, sąsiedztwie człowieka.

Taki spacer był dla uczestników miłym spędzeniem czasu, a zarazem bardzo interesującym. Z ciekawością mogli obserwować zimowych ptasich przyjaciół wokół nas. W czasie tej wycieczki nie tylko uczyli się rozpoznawać ptaki, ale także dowiedzieli się, gdzie najłatwiej je obserwować oraz jak mądrze pomagać im zimą i czym dokarmiać. Przewodnikiem wycieczki była Małgorzata Ruszczyk jako wolontariusz akcji Ptakoliczenia 2017, zaś opiekunem dzieci nauczycielka Ewa Stachelek. Szkoła w Hejdyku uczestniczyła po raz trzeci w tej akcji.

Małgorzata Ruszczyk
- organizator akcji, nauczyciel przyrody

Zimowe ptakoliczenie 2017 w SP Hejdyk

Myśliwi z Koła Łowieckiego Kudypy Olsztyn przeprowadzili Warsztaty edukacyjne „Zwierzęta Zimą”

W sobotę 28 stycznia w Kudypach zebrała się ponad 40-osobowa grupa miłośników przyrody zainteresowanych leśną tematyką. Spotkanie poświęcone było najpopularniejszym gatunkom zwierząt, występującym w warmińskich lasach. Przedstawiciele koła Piotr Moczarski oraz Michał Rutkowski, na ścieżce dydaktycznej Nadleśnictwa Kudypy, opowiedzieli o biologii oraz zwyczajach zająca, lisa, dzika, sarny, jelenia i łosia. Pokazywali poroża jeleniowatych oraz orez dzika. Sygnalista Rafał Kostka odtrąbił sygnały myśliwskie, przypisane do poszczególnych gatunków zwierząt. Uczestnicy spotkania dowiedzieli się, między innymi, że sarna nie jest żoną jelenia, że poroże w przeciwieństwie do rogów jest zrzućane i co roku odrasta nowe, że młode liski nazywane są niedoliskami, a okres godowy zająca to parkoty. Myśliwi pokazali również, jak w terenie rozpoznawać tropy zwierząt. Najbardziej wyciekowaną częścią spotkania był wspólny wyjazd do lasu w miejsce dokarmiania zwierzyny, gdzie dzieci rozsypały przygotowaną specjalnie kukurydzę. Spotkanie zakończono wspólnym ogniskiem oraz poczęstunkiem, przygotowanym przez Koło Łowieckie Kudypy Olsztyn.

Paulina Rutkowska
Nadleśnictwo Kudypy



Uczestnicy warsztatów przed Arboretum w Kudypach

„Weksylium”

Przed Tobą – PANIE, dzisiaj Sztandary,
Pięknie, dostojnie, pokłon składają,
Za dar przyrody, łowiecką pasję,
Dozgonną wdzięczność i cześć oddają.

Sztandar, to zieleń szumiących lasów,
Srebro księżycza, diamenty rosy,
Słoneczne złoto, i błękit nieba,
Tęczowe kwiecie, miedziane głosy.

Sztandar, to nasza myśliwska dusza,
Żywot myśliwski, myśliwskie „Ego”,
Sztandar, to zgodność, braterska
przyjaźń,
Zapach ogniska – zawsze naszego.

Błogosław Boże naszym sztandarem,
Opieką otocz „Matkę Naturę”,
Niech Święty Hubert wspiera, pomaga,
Dbać o tradycję, wiarę, kulturę
„Darz Bór”

- Jerzy Zinkiewicz -



Gala odznaczonych

OKRĘGOWE OBCHODY ŚWIĘTA SUWALSKICH MYŚLIWYCH „Hubertus 2016” odbyły się w Węgorzewie. W dniu 22 października – po raz pierwszy – Gospodarzem obchodów byli myśliwi „Cyranki”, „Mazur” i „Żbika” – rodzimych kół łowieckich Węgorzewa.

Na inaugurację odprawiona została Msza Święta koncelebrowana w kościele p.w. św. Apostołów Piotra i Pawła w Węgorzewie. W obecności przedstawicieli kół łowieckich i licznych pocztów sztandarowych przy ołtarzu skupili się ks. Wojciech Kalinowski – Diecezjalny Kapelan Myśliwych i Leśników, ks. Jarema Sykulski – kaznodzieja, proboszcz Parafii p.w. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Suwałkach, ks. Lech Janowicz – Dziekan Dekanatu w Olecku i proboszcz Parafii p.w. **NMP Królowej Polski**, ks. Tadeusz Krzywiński – proboszcz Parafii p.w. Podwyższenia Krzyża Świętego w Olszewie Węgorzewskim, ks. Piotr Mazurek – proboszcz Parafii p.w. Dobrego Pasterza w Węgorzewie, ks. Tomasz Koczy – proboszcz Parafii Wojskowej p.w. Św. Barbary w Węgorzewie, ks. Czesław Król – proboszcz Parafii Św. Leona i Św. Bonifacego w Gołdapi oraz ks. Rafał Małota i ks. Adam Kolenkiewicz z **Parafii Św. Brunona w Giżycku**. Celebransom przewodniczył ks. Prałat Klemens Litwin – proboszcz naszej Parafii i Dziekan Dekanatu św. Huberta w Węgorzewie. Myśliwską oprawę słowno-poetycką Mszy św. i tematyczny wystrój Świątyni, przygotował Jerzy Zinkiewicz, który wystąpił również jako narrator w czasie trwania Eucharystii.

Podczas Mszy Świętej tradycyjnie odnowiony został przez myśliwych akt zawierzenia naszej suwalskiej organizacji Chrystusowi Królowi.

Oprawę muzyczną uroczystości zapewnił Zespół Muzyki Myśliwskiej „Galindowe Rogi”, działający przy Nadleśnictwie Maskulińskie oraz węgorzewski Chór „Ojczyzna”, działający przy Parafii św. Apostołów Piotra i Pawła w Węgorzewie.

Po zakończeniu mszy uformowano korowód, którym – pomimo padającego deszczu – uczestnicy uroczystości w asyście orkiestry dętej przeszli ulicami miasta Węgorzewa na kolejną – oficjalną część Hubertusa, która odbyła się w Węgorzewskim Centrum Kultury.

W pierwszej części, Prezes Okręgowej Rady Łowieckiej Józef Bućwiński podziękował kołom łowieckim suwalskiego Okręgu PZŁ za ich pracę w minionym roku. Wspominał o wprowadzonych ograniczeniach w związku z wystąpieniem afrykańskiego pomoru świń. Wspominał również o wciąż obowiązującym moratorium na odstrzał łośia oraz o niekontrolowanym wzroście populacji wilka. Kol. Bućwiński podziękowania za owocną współpracę i wspieranie inicjatyw skierował również do nadleśniczych, leśników i lokalnych samorządów. Szczególne podziękowania złożył Burmistrzowi Węgorzewa Panu Krzysztofowi Piwowarczykowi

za współorganizację tegorocznego Hubertusa oraz za okazywaną od lat życzliwość i wspieranie wielu inicjatyw naszej działalności, w tym Festiwalu Kultury Łowieckiej, który w minionym roku już po raz jedenasty odbył się w Węgorzewie.

Po okolicznościowych wystąpieniach zasłużeni myśliwi zostali odznaczeni Medalami Zasługi Łowieckiej. Złotem odznaczono Kolegów: Stanisława Piłata z KŁ „Mazury” w Węgorzewie, Reginalda Stelmasiewicza i Ryszarda Tuszkowskiego – obaj z KŁ „Rogacz” w Giżycku. Złoty MZŁ otrzymali Koledzy: Norbert Bejanrowicz, Jarosław Juchniewicz, Edward Karwacki i Jerzy Litwinienko, wszyscy z KŁ „Mazury” w Węgorzewie oraz Zdzisław Kieżun z WKŁ „Jeleń” w Giżycku i Andrzej Wiszowaty z KŁ „Sokół” w Giżycku. Srebrnym MZŁ odznaczono Kolegów: Pawła Jakubiaka z KŁ „Dzik” w Olecku, Mieczysława Kocisza z KŁ „Dzik” w Giżycku, Franciszka Urbanowicza z KŁ „Mazury” w Węgorzewie, Stanisława Patalana z KŁ „Puszcz” w Piszcu oraz członków KŁ „Cyranka” w Węgorzewie: Adama Rocznika, Wacława Olszewskiego, Tadeusza Szyłejko i Jerzego Zinkiewicza. Natomiast Brązowym MZŁ odznaczono Kolegów: Jerzego Anikieja z KŁ „Ryś” w Ełku, Piotra Bremerskiego z KŁ „Szelmant” w Suwałkach, ks. Wojciecha Kalinowskiego – myśliwego niestowarzyszonego, kapelana myśliwych, Stanisława Kosiorowskiego z KŁ „Dzik” w Giżycku, Jana Pszczolę z KŁ „Cyranka” w Węgorzewie, Kazimierza Raczynskiego i Artura Zarzeckiego – obaj z KŁ „Ryś” w Ełku oraz Marka Mykę, Dariusza Macewicza, Adriana Ł. Tryka i Piotra Wysockiego – wszyscy z KŁ „Mazury” w Węgorzewie.

Po krótkim koncercie „Galindowych Rogów”, w części artystycznej wystąpiły grupy taneczne kierowane przez Panią Grażynę Wojtki, działające przy Klubie Garnizonowym 11 Mazurskiego Pułku Artylerii w Węgorzewie, chór „Moderato” kierowany przez Panią Helenę Błudzień, działający przy Węgorzewskim Centrum Kultury, a owacjom nie było końca po występie zespołu tańca „Czeremosz” działającego również przy Węgorzewskim Centrum Kultury, którym na co dzień kieruje Pan Volodymyr Deneka.

Do ostatniej części węgorzewskiego Hubertusa zaprosił prowadzący ceremonię Tadeusz Ciborski – prezes węgorzewskiej „Cyranki”. Wspólny posiłek, w dziczyznę z mazurskich lasów w roli głównej, którą w różnych postaciach serwowała restauracja „Wiarus” zakończył hubertowskie świętowanie.

„Darz Bór”

Norbert Bejanrowicz

Jerzy Zinkiewicz

fot. Dariusz Macewicz



Pod własnym sztandarem

„Przekazuję Wam sztandar, jako symbol pięknych idei prawego łowiectwa oraz znak Waszej koleżeńskiej i organizacyjnej wspólnoty. Działając i polując pod nim, bądźcie wierni wyobrażeniom na tym sztandarze ujętym, kultywujcie najlepsze tradycje naszych przodków. Noście ten sztandar wysoko, doznajcie pod nim wiele myśliwskich satysfakcji i zadowolenia. Niech Wam święty Hubert i bór darzą!”- te słowa kierował prezes Okręgowej rady Łowieckiej w Białymstoku - Lech Chwieroś do członków Koła Łowieckiego „ŻUBR” w Sokółce, a jego prezes Mikołaj Kuryło i pozostali myśliwi, powtarzali rotę ślubowania: „Przyjmując ten sztandar, symbol prawego łowiectwa, ślubujemy uroczystie: przestrzegać sumiennie praw łowieckich, postępować zgodnie z zasadami etyki łowieckiej, zachowywać tradycje polskiego łowiectwa, chronić przyrodę ojczystą, dbać o dobre imię łowiectwa i godność polskiego myśliwego”. A kiedy prezes koła, jak nakazuje ceremoniał - przyklęknął na lewe kolano i ujmując narożnik płatu sztandaru, ze wzruszeniem ucałował go, czuło się niezwykłą podniosłość tej chwili.

Obchody 70-lecia koła połączone z nadaniem sztandaru zgromadziły nie tylko myśliwych z żywymi partnerkami, ale wielu zaproszonych gości. Byli przedstawiciele władz miasta i powiatu, PZŁ, leśników i duchowieństwa. Nie zapomniano też o tych, którzy przed laty to koło tworzyli, a odeszli już do Krainy Wiecznych Łowów. Ich pamięć uczczono minutą ciszy. W 1946 roku grupka mieszkańców Sokółki i okolic założyła KŁ „ŻUBR”, które funkcjonuje do dziś i obecnie zrzesza 62 myśliwych, 8 stażystów i dzierżawi tereny łowieckie w okolicy Sokółki, Sidry i Janowa, na obszarze o powierzchni 181 52 ha. Początki były trudne, bo wiadomo, tuż po wojnie trzeba było zaczynać od podstaw i wszystkie środki i prace przeznaczane były na zagospodarowanie obwodu łowieckiego. W 1976 roku wszyscy członkowie koła z wielkim entuzjazmem przystąpili do budowy własnego domku myśliwskiego na



Prezentacja sztandaru

skraju Puszczy Knyszyńskiej, w Pogible. Potem przyszła kolej na szopę i ogrodzenie działki. Sukcesywnie, w ciągu tych siedemdziesięciu lat coś dobudowywano, coś naprawiano, jak nie dach, to wstawiono nowy kominek. Obok domku powstała też wiata letniskowa i własnymi siłami myśliwi wykonali przycepe.

Obecny Zarząd kontynuuje pozytywne doświadczenia starszych myśliwych w zakresie gospodarki łowieckiej, a członkowie koła wnoszą swój wkład w jego rozwój. Chętnie też biorą czynny udział w imprezach łowieckich, m.in. w konkursie na bigos myśliwski Koło Łowieckie „ŻUBR” zajęło I miejsce i otrzymało nagrodę Marszałka Województwa Podlaskiego Smaki Lasów 2010 r.

Z okazji 70-lecia koła, Starosta Sokółski Piotr Recko na ręce Prezesa KŁ „Żubr” przekazał Medal Powiatu Sokół-

skiego oraz dyplom przyznany myśliwym za wieloletnią, dobrą współpracę z Powiatem, jak i rolnikami. Natomiast Łowczy Okręgowy - Jarosław Żukowski i prezes Okręgowej Rady Łowieckiej - Lech Chwieroś wręczyli zasłużonym myśliwym medale „Za Zasługi dla Łowiectwa Białostockiego”. Srebrny otrzymali: Władysław Klim, Wiesław Kozłowski, Mikołaj Kuryło, Zdzisław Radziwonowski, Eugeniusz Wildowicz, a brązowy otrzymali: Janusz Auchimik - i Rafał Kondrat.

Alicja Milewska
zdj. A. Milewska





Członkowie KŁ Leśnik w St. Jabłonkach

"W marcu 1951 roku dwunastu pracowników Lasów Państwowych postanowiło założyć koło łowieckie i po spełnieniu wymaganych na ówczesne czasy formalności, nadano akt założycielski Koła Łowieckiego „Leśnik” w Starych Jabłonkach”. Tym to akcentem otworzył uroczystości Jubileuszowe koła, prezes Zbigniew Bryś, witając przybyłych na tę uroczystość - myśliwych, sympatyków myślistwa, miłośników łowiectwa i przyrody.

Otwierając w dniu 28 października 2016 roku trzydniowe obchody, podkreślał fakt uczczenia tego Jubileuszu, dając wyraz wspomnieniom z historii koła. W uroczystościach obchodów wzięli udział zaproszeni goście w osobach: Pani Bożena Przesław - nadleśniczy Nadleśnictwa Jagielek, Andrzej Sroczyński inżynier nadzoru Nadleśnictwa Mrągowo, Tadeusz Popiel - sekretarz MORŁ w Olsztynie, Tadeusz Ratyński - członek MORŁ w Olsztynie.

Uczestników obchodów uhonorowano sygnałem „Darz Bór”, wykonanym przez zespół sygnalistów.

W historii Koła Łowieckiego „Leśnik” w Starych Jabłonkach nie sposób nie wspomnieć o dwunastu pracownikach Lasów Państwowych, inicjatorach – założycielach naszego koła. Byli to: Czesław Grabarczyk, Józef Jankowski, Witold Kiedrowski, Seweryn Marek, Edward Markowski, Czesław Miśkiewicz, Roman Napierała, Marian Nitecki, Bogdan Talbierz, Zygmunt Tułodziecki, Marian Ulbrych, Henryk Wielgosz.

Pierwszy ukonstytuowany Zarząd Koła stanowili: Czesław Miśkiewicz – prezes Zarządu, Czesław Grabarczyk – łowczy, Henryk Wielgosz – sekretarz, Józef Jankowski – skarbnik.

Najstarszymi stażem w naszym kole są członkowie: Józef Jankowski - 65 lat, Adam Śmiarowski - 64 lata, Leopold Węgliński - 57 lat. Kolegów o ponad 40-letnim członkostwie w kole uhonorowano okolicznościowymi statuetkami i listami gratulacyjnymi.

W okresie minionych 65 lat nastąpił istotny wzrost liczby członków naszej organizacji. Możemy dziś z satysfakcją stwierdzić, że działanie i postawa etycznie-moralna wielu naszych członków przyczyniła się do wzrostu prestiżu koła.

Rok	Liczba członków Koła Łowieckiego „Leśnik” w Starych Jabłonkach	
	macierzystych	niemacierzystych
1970	30	-
2000	65	4
2016	84	5

W ujęciu historycznym członkowie naszego koła aktywnie uczestniczyli w pracach władz i organów zrzeszenia i tak: Henryk Wielgosz był długoletnim Łowczym Powiatowym, członkiem Wojewódzkiej Rady Łowieckiej oraz członkiem Komisji Szkolenia i Komisji Oceny Trofeów Łowieckich, Rajmund Rumszewicz był członkiem Naczelnej Rady Łowieckiej i Komisji Hodowlanej Wojewódzkiej Rady Łowieckiej, Józef Jankowski pełnił funkcję członka Powiatowej Rady Łowieckiej oraz Wojewódzkiej Rady Łowieckiej, Sąd Łowieckiego oraz Komisji Oceny Trofeów Myśliwskich, Leopold Węgliński pełnił funkcję członka Komisji Hodowlanej Naczelnej Rady Łowieckiej oraz Rzecznika Dyscyplinarnego PZŁ, Tadeusz Pakulski pełnił funkcję wicełowczego Okręgu Olsztyńskiego, Andrzej Jankowski był członkiem Mazurskiej Rady Łowieckiej, członkiem Komisji Oceny Trofeów Myśliwskich oraz Komisji Hodowli Zwierząt i Ochrony Środowiska, Tadeusz Ratyński był członkiem Zarządu Okręgowego PZŁ, aktualnie jest członkiem Mazurskiej Okręgowej Rady Łowieckiej, Zbigniew Bryś od 2000 roku pełni funkcję prezesa koła, był zastępcą członka Naczelnej Rady Łowieckiej, aktualnie jest członkiem NRL.

Najdłuższym stażem w zarządzie koła jest kol. Marian Ramczykowski. Zasiada w nim od 1980 roku, a od 1997 roku pełni funkcję łowczego.

Za aktywną działalność na rzecz środowiska nasi koledzy otrzymali najwyższe odznaczenie łowieckie ZŁOM. Są to koledzy: Józef Jankowski, Henryk Wielgosz, Leopold Węgliński, Andrzej Jankowski, Tadeusz Ratyński.

Tradycja w naszym kole jest to, że zamiłowanie do łowiectwa przechodzi z pokolenia na pokolenie. Tak było i jest m.in. w rodzinach: Jankowskich, Nowaków, Wielgoszów, Tułodzieckich, Szawajkowskich, Ramczykowskich, Burakiewiczów, Łoginów, Kerskich, Stryjewskich, Palmowskich, Iwanickich, Neugebauerów, Czerwińskich, Czaplejewiczów, Banaszaków, Antochowskich.

Pierwszy zadysponowany obwód łowiecki został przekazany przez Nadleśnictwo Kudypy. Dopiero od 1 października 1954 roku wydzielawiono obwód Nr 118 w Nadleśnictwie Stare Jabłonki, który dzierżawiony był do lipca 1964 roku, kiedy to odebrano go na rzecz ówczesnego Urzędu Rady Ministrów.

Od 20 października 1964 roku koło dzierżawi obwód Nr 171 w Nadleśnictwie Mrągowo oraz od 1965 roku obwód Nr 215 w Nadleśnictwie Dobrocin. Od 24 października 2007 roku koło zostało uzupełnione dzierżawą obwodu Nr 272 w Nadleśnictwie Jagielek. Aktualnie dysponujemy trzema obwodami łowieckimi o ogólnej powierzchni 18.893 ha.

Wielu naszych kolegów posiada w swoich zbiorach bardzo ciekawe trofea wyróżnione medalami, także na wystawach łowieckich. Nie sposób dziś wymienić wszystkich. Złote medale za poroża jeleni byków uzyskali koledzy: Stanisław Dziegielewski, Józef Jankowski, Zdzisław Nowak, Stanisław Tymiański. Na podkreślenie zasługuje fakt zakwalifikowanego poroża byka do czołówki krajowej, wycenionego na 232,87 pkt CIC, którego szczęśliwym posiadaczem jest Zdzisław Nowak.

Przejawem troski o różnorodność naszych łowisk była introdukcja danieli do obwodu Nr 215, przy wsparciu ZO PZŁ

w Olsztynie. Konsekwencją tych działań jest to, że dziś już na ten gatunek polujemy.

Realizując zadania wytyczone przez Walne Zgromadzenie koło nasze podjęło inicjatywę budowy wiaty edukacji przyrodniczo-leśnej. Przy wsparciu WFOŚiGW posiadamy godne warunki realizacji i propagowania wizerunku łowiectwa i ochrony przyrody poprzez prowadzenie edukacji młodzieży szkolnej z okolicznych szkół poziomu podstawowego.

Nie sposób nie wspomnieć o domku myśliwskim, który dzierżawimy od Nadleśnictwa Mrągowo na terenie obwodu Nr 171. Domek ów, położony w gęstym lesie z dala od ludzi, został wyremontowany i wyposażony w niezbędne podstawowe urządzenia do zamieszkania, dając tym sposobem możliwość relaksu i wypoczynku myśliwym, jak również możliwości organizacji spotkań edukacyjnych z młodzieżą szkolną z rejonu Mrągowo.

W ostatnich kilku latach nastąpiła aktywizacja spotkań z młodzieżą. Szacujemy, że liczba młodzieży nas odwiedzającej (łącznie w obu obwodach), to zdecydowanie ponad 1000 osób. To duży nasz wysiłek organizacyjny, ale jakże niezbędny.

Zamiłowanie do przyrody to nie tylko polowanie, to także pasja strzelectwa sportowego. Członkowie naszego Koła zajmowali i zajmują czołowe lokaty na zawodach okręgowych i krajowych. Od 1984 roku zespół naszego koła osiemnastokrotnie zdobywał czołowe miejsca w okręgu mazurskim. Na zawodach krajowych kół łowieckich dwanaście razy zajmowaliśmy miejsca w pierwszej szóstce. Trzykrotnie pierwsze miejsce - w 1994, 1995 i 2011 roku (raz drugie, dwa razy trzecie, raz czwarte i piąte oraz czterokrotnie szóste). W historii strzelectwa sportowego naszego koła brali udział koledzy: Józef Jankowski, Janusz i Tomek Mieszkowscy, Maciej Jankowski, Andrzej Jankowski, Jan i Jerzy Neugebauerowie, Karol Nowicki, Wojciech Łakomy i Leopold Węgliński jako niemierniczyści członek naszego koła. Aktualnie nasza drużyna to: Wojciech Łakomy, Jerzy Neugebauer, Karol Nowicki.

Tradycją naszą są coroczne uroczystości Hubertowskie, w których uczestniczą nie tylko myśliwi wraz z rodzinami, ale zapraszani okoliczni rolnicy, którzy poznają nasze środowisko. Możemy przy tej okazji porozmawiać, niekiedy przy lampce wina, o naszym wspólnym problemie - szkodach łowieckich.

Aktywność naszej organizacji została doceniona i uhonorowana odznaczeniami: w 1996 roku Odznaką Regionalną - Zastulony dla Łowiectwa Warmii i Mazur, w 2000 roku Złotym Medalem Zasługi Łowieckiej.

Nie sposób nie wspomnieć, że do krainy wiecznych łowów odeszło z naszego grona czterdziestu naszych kolegów. Członkowie koła, uczestniczący w spotkaniu jubileuszowym, uczcili ich uroczystym apelem pamięci.

Jak zwykle takie uroczystości to okazja do wręczenia odznaczeń PZŁ. Odznaczenia otrzymali: Zbigniew Bryś, Tadeusz Nosek – srebrne Medale Zasługi Łowieckiej; Jerzy Banaszak, Marcin Czerwiński, Adam Czaplejewicz – brązowe Medale Zasługi Łowieckiej.

Uroczystościom obchodów jubileuszowych towarzyszył zespół sygnalistów „FOREST BRASS” z Nadleśnictwa Lidzbark Welski, zachowując tradycyjną formułę tych obchodów. Zespół wykonał także koncert muzyki myśliwskiej oraz kilka aktualnych przebojów muzycznych.

Zbigniew Bryś

„Łoś” Mrągowo obchodził Jubileusz 60 lecia

8 października 2016 roku w leśnej scenerii myśliwi z Koła Łowieckiego „Łoś” Mrągowo obchodzili Jubileusz 60 lecia. Uroczystość rozpoczęto mszą świętą, którą celebrował ks. Rajmund Jodko - kapelan myśliwych okręgu olsztyńskiego i ks. Sylwester Progorowicz - proboszcz parafii pw. Świętego Krzyża z Szestna. Mszę sprawowano w intencji wszystkich myśliwych, leśników i ich rodzin oraz zmarłych kolegów z KŁ „Łoś”. Eucharystię uświetnił Zespół Sygnalistów Myśliwskich „Leśna Brac”, reprezentujący Nadleśnictwa Spychowo i Strażowo w składzie: Krzysztof Mroczkowski, Maciej Gałązka, Przemysław Sztylec i Piotr Kulas.

Po mszy świętej nastąpiło poświęcenie wyjątkowej kapliczki świętego HUBERTA, która powstała z inicjatywy zarządu koła, przy znaczącej pomocy Nadleśnictwa Mrągowo. Autorem rzeźby jest Ryszard Fereniec. Następnie dokonano uroczystego wręczenia odznaczeń i medali łowieckich. Kapituła Odznaczeń Łowieckich w Warszawie nadała srebrny „Medal Zasługi Łowieckiej” Januszowi Gruszczyńskiemu, a brązowy „Medalem Zasługi Łowieckiej” zostali odznaczeni: Andrzej Bandt, Krzysztof Grygo, Jerzy Krasieński, Miłosław Piersa i Piotr Zaniewicz.

Okręgowa Kapituła Odznaczeń Łowieckich w Olsztynie nadała odznakę „Zasłużonemu dla Łowiectwa Warmii i Mazur” księdzu Sylwestrowi Progorowiczowi, a odznakę „50 lat członkostwa w PZŁ” otrzymał kol. Zdzisław Książek. Kolejne odznaczenie „Za Zasługi dla Koła Łowieckiego „Łoś” Mrągowo, Kapituła Odznaczeń Koła nadała następującym osobom: Małgorzacie Błyskun, Jarosławowi Błyskunowi, Zbigniewowi Ciepluchowi, Aleksandrze Domin, Markowi Domin, Mateuszowi Domin, Jerzemu Gosiewskiemu, Markowi Jafyńskiemu, Rajmundowi Jodko, Antoniemu Karasiowi, Sylwestrowi Progorowiczowi, Piotrowi Walijewskiemu i Dariuszowi Zalewskiemu.

Nie zabrakło licznych przemówień przybyłych gości, gratulacji i prezentów.

Prezes koła Witold Pawłowicz w swoim wystąpieniu powiedział:

..., Drodzy Goście, Koleżanki i Koledzy!

Przypadł mi wielki zaszczyt i honor kierowania działalnością Koła Łowieckiego „Łoś” Mrągowo. 60 lat to piękna karta historii, przeżyć, doznań i dokonań myśliwych dla dobra przyrody i łowiectwa.

Z wielkim wzruszeniem i dumą patrzę na tak licznie zebranych, na

Zdjęcie członków koła i zaproszonych gości

poświęconą kapliczkę św. Huberta, która symbolizuje piękną ideę łowiectwa, znak koleżeńskiej organizacyjnej, tradycji i kultury łowieckiej, którą realizujemy, spełniając nasze marzenia i marzenia naszych przodków.

Nie bez przyczyny kapliczkę św. Huberta postawiono przy ścieżce edukacyjnej „KOMPLEKS LEŚNY LASY MAZURSKIE” w łowisku Borowo, bowiem myśliwy zawsze współpracował z przedstawicielami lasów, kształtując dobrą współpracę nie tylko w zakresie łowiectwa. Dziękuję za to wszystkim leśnikom.

Nasze Koło współpracuje z kołem „Odyniec” Mrągowo, „Sokół” Mrągowo, „Kormoran” Olsztyn, „Leśnik” Stare Jabłonki, „Czajka” Biskupiec, „Śniardwy” Mikołajki i „Zuraw” Ruciane Nida. Współpraca między nami zawsze układała się dobrze. Dziękuję za to przedstawicielom Zarządów Kół oraz Koleżankom i Kolegom. Życzę, by Wasze zamierzenia osobiste, zawodowe i pasja łowiecka przyczyniły się do pomnażania zasobów przyrody i kultywowania tradycji myśliwskich.

Obecność przedstawicieli władz okręgowych odbieramy jako wyraz uznania dla naszych dokonań i osiągnięć. Kieruję więc słowa podziękowania za wspieranie naszych działań oraz koleżeńskość i życzliwość ze strony Mazurskiej Okręgowej Rady Łowieckiej i Zarządu Okręgowego.

Czcigodni Księża, składam Wam z serca płynące podziękowanie za odprawioną uroczystą mszę świętą, za modlitwę i słowo Boże, które wsparło nasze życie duchowe. Jestem pod głębokim wrażeniem wyrażonych myśli, że my myśliwi odczuwamy wielką radość z obcowania z przyrodą, obserwacji zwierząt, ich życia, ich zachowań, bowiem jest to niezwykła przygoda i wspaniała szkoła miłości. A miłość zawsze jest zjawiskiem niezwykłym, pięknym i ciągle trzeba się jej uczyć.

W tym miejscu dziękuję Pani Kasi Rapkowskiej i sygnalistom „LEŚNA BRAC” za wspaniałą oprawę muzyczną.

Ciepło zwracam się do żon my-



Przemawia prezes koła W. Pawłowicz



Ceremonia odznaczania

śliwych. Jubileusz koła to dobra chwila, aby Wam podziękować za wyrozumiałość i wsparcie. Jednocześnie dziękuję Wam za to, że tak cierpliwie pozwalacie nam realizować naszą pasję myśliwską. Bez Waszego wsparcia nasza pasja byłaby pusta i jałowa.

Myśliwym dziękuję za rozwój i prawidłowe funkcjonowanie koła, życząc pomyślności oraz dużo satysfakcji z uprawiania łowiectwa, bezpiecznych polowań i niech Bór Darzy, a św. Hubert ma Was w opiece.

Dziękuję wszystkim, którzy byli zaangażowani w organizację i przebieg JUBILEUSZU i za to, że mogliśmy razem przeżyć tę piękną uroczystość”...

Myśliwski sygnał „Darz Bór” zakończył część oficjalną obchodów, a prowadzący uroczystość łowczy koła Edward Turek zaprosił wszystkich obecnych na poczęstunek pod wiatą w leśnictwie Borowo.

Uroczystości zwieńczył wspaniały bal myśliwski. Uczestnicy balu mieli możliwość skosztowania pysznych potraw i wyrobów z dziczyzny. Bawiono się przy pięknej muzyce i we wspaniałej atmosferze, o czym zaświadczyli dostojni goście.

Edward Turek - łowczy koła

„Jeleniowi” w Lidzbarku Warmińskim stuknęło 65 lat



„Jeleń” w Lidzbarku Warmińskim z roku na rok rośnie w siłę i w lata, bowiem w tym roku świętował swoje 65-lecie. Wprawdzie to nie okrągła rocznica, ale koledzy z koła postanowili spotykać się w odstępach pięcioletnich, ponieważ „Czas ucieka, a wieczność czeka”. Poza tym okresy pięcioletnie też nadają się do podsumowania swojej działalności, do oceny przez środowisko oraz do zacieśniania więzów towarzyskich, które w rejonie lidzbarskim są bardzo poprawne. Wystarczy wspomnieć trwający już od 9 lat Festiwal Kultury Myśliwskiej, zespół myśliwski „Klangor” zawiązany przez miejscowe koła łowieckie, czy mniejsze lub większe uroczystości myśliwskie w solidarnej oprawie sztandarów. Tak było i tym razem. Na początku msza święta - tradycyjnie w kościele p.w. Podwyższenia Krzyża Świętego u zaprzyjaźnionego z myśliwymi proboszcza, po czym gala i spotkanie w Hotelu Górecki. Szeroka prezentacja koła przez przewodniczącego nie była potrzebna, ponieważ obecni na sali uczestnicy spotkania znali ją dobrze. Tym razem spotkanie miało kurtuazyjny charakter, sprowadzający się do podziękowania wszystkim podmiotom i osobom, z który-

mi Koło współpracuje. Po oficjalnych wystąpieniach burmistrza, starosty, wójta, komendanta policji, nadleśnictwa, przedstawicieli kół łowieckich widać jaką estymą cieszy się Koło, jak jest doceniane i jak układa się współpraca z nimi. Ważnym czynnikiem w tym procesie jest osoba kol. Marka Gajosa - łowczego rejonowego - który jednoczy to środowisko, jedno z najprężniejszych w okręgu. Jak zawsze i tym razem nie zabrakło odznaczeń za wieloletnią działalność. Otrzymali je: łowczy rejonowy Marek Gajos i łowczy KŁ „Jeleń” Mirosław Mierzwiński - medale Zasłużony Myśliwy Warmii i Mazur; Jan Znamierowski - złoty Medal Zasługi Łowieckiej i Włodzimierz Mandzik - srebrny Medal Zasługi Łowieckiej.

Uroczystość zakończyła się biesiadą myśliwską, na której królowała na stołach najzdrowsza żywność, jaką jest dziczyzna. I ja tam byłem, smakowałem i potwierdzam, że była pyszna. Niestety, miodu ani wina nie piłem, bowiem do domu trzeba było wracać pojazdem dwuśladowym, a noc ciemna była i deszczowa. Do spotkania za 5 lat na 70-lecie. A tymczasem „Darz bór” na sezon polowań zbiorowych.



65 –lecie KŁ „Grunwald” Ostróda



Członkowie KŁ Grunwald

Kilku myśliwych mieszkających w okolicy Dylewskiej Góry w 1951 r. postanowiło powołać do życia Koło Łowieckie „Grunwald”. Dokonano wyboru pierwszych władz koła. Prezesem koła został wybrany ówczesny nadleśniczy N-ctwa Grunwald Józef Kaczmarek, skarbnikiem Jan Bromberek, sekretarzem Stanisław Kołodziejki – leśniczy leśnictwa Durąg. Z obecnych wówczas członków koła do dzisiaj mieszka we wsi Marwałd na terenie obwodu koła tylko Leon Meller.

Od początku koło gospodarowało na dwóch obwodach łowieckich o powierzchni około 15 000 ha. obfitujących w zwierzynę grubą. Liczba członków koła stale rosła i w 1970 r. koło liczyło już 26 osób. Ówczesny zarząd koła cały czas dbał o wzbogacenie atrakcyjności łowiska i dlatego w 1987 r. wprowadził do obwodu nr 155 muflona. Ze względu na egzotykę i oryginalność, stał się natychmiast ozdobą Parku Krajobrazowego Wzgórz Dylewskich. W 1992 r. liczba muflonów wynosiła już 120 szt. O prawidłowości hodowli niech świadczy fakt, że w 1992 r. Wiesław Jabłoński pozyskał tryka, który został wyceniony na rekord Polski i obowiązywał do 1999 r. Nie brakuje też w kole medalowych dzików i jeleni. Uatrakcyjniając łowisko, w 1998 r. wprowadzono do niego daniela. Rok 2001 to okres zakupu gruntów pod budowę posesji koła, na której powstała Stanica Myśliwska z obeliskiem św. Huber-



Łowczy Rejonowy Zygmunta Tkaczyk z gratulacjami Jubileuszu dla KŁ „Grunwald”

ta, jako wyraz szacunku polujących kolegów do swego patrona.

19 listopada 2016 r. z okazji 65-lecia koła zarząd zorganizował uroczystości jubileuszowe w Ostródzie w restauracji Sajmino, połączone z balem. Uroczystości zaszczycili: wiceminister rolnictwa - poseł RP Zbigniew Babalski, starosta ostródzki - Andrzej Wiczowski, nadleśniczy Nadleśnictwa Olsztynek - Dariusz Krzyżanowski, wójtowie gmin Ostródy, Lubawy, Dąbrówna, Grunwaldu, członek ZOPZŁ w Olsztynie Krzysztof Sawicki oraz łowczy rejonowy Zygmunta Tkaczyk. Wszyscy koledzy otrzymali okolicznościowe upominki w postaci medalu oraz noży myśliwskich. Myśliwych, którzy szczególnie zasłużyli się w pracy koła, zarząd uhonorował dyplomami oraz specjalnymi nagrodami. Uroczystościom towarzyszyli syg-

naliści z zespołu „Klangor” z Lidzbarka Warmińskiego.

Aktualnie kołem kieruje zarząd w składzie: Piotr Świgoń – prezes, Mieczysław Sadowski – łowczy, Stanisław Królak – skarbnik, Roman Kurowski - sekretarz oraz komisja rewizyjna pod kierownictwem Lecha Serwotko.

Po części oficjalnej bawiono się na balu do białego rana przy akompaniamencie orkiestry tanecznej.

Z myśliwskim pozdrowieniem Darz Bór!

Wiesław Jabłoński





Członkowie KŁ „Wicher”

Przy dźwiękach rogów myśliwskich w sobotę 24 września 2016 r., Mszą Św. w grabowskim Kościele pw. św. Jana Chrzciciela, rozpoczęły się uroczystości 50-lecia Koła Łowieckiego „Wicher” w Grabowie. Przy pięknie udekorowanym trofeami myśliwskimi ołtarzu mszę celebrował Kapelan Łomżyńskich Myśliwych ks. kanonik Mirosław Orłowski, w asyście miejscowego proboszcza ks. Stanisława Sutkowskiego. W nabożeństwie brały udział sztandary: zaprzyjaźnionego z „Wichrem” Stowarzyszenia Sportowo-Jeździeckiego im. 10 Pułku Ułanów Litewskich oraz Łomżyńskiej Okręgowej Rady Łowieckiej. W czasie nabożeństwa celebransi poświęcili sztandar koła „Wicher”.

Za modlitwą w intencji koła łowieckiego, poświęcenie sztandaru i pouczającą homilię podziękował prezes koła kol. Stefan Gordon, wręczając pamiątkowy album. Oprawę muzyczną nabożeństwa, sprawował zespół muzyki myśliwskiej z Łomży, pod kierownictwem Waldemara Borusiewicza, a była to muzyka niezwykła, bo po raz pierwszy w okręgu łomżyńskim grana była „Polska Msza Myśliwska”, skomponowana przez Lecha Głowickiego w roku 1996.

Bezpośrednio po nabożeństwie, uczestnicy jubileuszu 50-lecia udali się do restauracji Viva w Kolnie, gdzie na sali balowej – miejscu oficjalnych uroczystości, urządzono dwie wystawy: zdjęć przyrodniczych autorstwa Pana Sylwestra Niecewicza – wysokiej klasy fotografika z Kozła oraz wystawę trofeów łowieckich pozyskanych przez członków koła „Wicher”. Swego rodzaju atrakcją stanowił też „myśliwski stół”, przy którym można było skosztować wyrobów z dziczyzny, autorstwa naszego kolegi Marka Staniszwskiego. Stołu strzegły parostki oraz medalowy oręż dzika, a gościom smakującym przy stole bacznie przyglądał się kaczor krzyżówka. Było tam coś do zjedzenia, ale jak się potem okazało – nie tylko.

Część oficjalną prowadził „minister finansów” „Wichra” kolega Marek Zielonka, dbając skrupulatnie o przestrzeganie programu uroczystości. Serdecznie witani przez prezesa Koła „Wicher” w uroczystości udział wzięli: członek Naczelnej Rady Łowieckiej i Prezes ORŁ w Łomży – Mieczysław Kaczyński, nadleśniczy Nadleśnictwa Łomża Dariusz Godlewski, proboszcz grabowski ks. Stanisław Sutkowski z wikariuszem ks. Wojciechem Uścińskim, przedstawiciele władz samorządowych z Kolna, Szczuczyna i Grabowa, liczni sponsorzy, leśnicy, przedstawiciele sąsiednich kół łowieckich oraz piszący te słowa. Kolega Gordon nie omieszkął również przywitać sztandaru Łomżyńskiej ORŁ, zespołu muzyki myśliwskiej, na czele z Waldemarem Borusiewiczem oraz członków i stażystów koła. Szczególnie serdecznie przywitał żony i osoby towarzyszące naszym gościom.

Na program uroczystości 50-lecia KŁ „Wicher” złożyły się:

- wręczenie koła sztandaru
- ślubowanie na sztandar
- uroczyste wbicie gwoździ w drzewiec sztandaru
- wręczenie odznaczeń łowieckich członkom koła
- przedstawienie historii koła
- wystąpienia okolicznościowe
- biesiada myśliwska i bal do rana.



Wbijanie gwoździ w drzewce sztandaru

Wręczenia sztandaru dokonał członek Naczelnej Rady Łowieckiej, a jednocześnie Prezes Łomżyńskiej ORŁ Mieczysław Kaczyński, który po odczytaniu aktu nadania i wygłoszeniu odpowiedniej formuły, przekazał sztandar prezesowi koła Stefanowi Gordonowi, a on przekazał go chorążemu pocztu. Ślubowanie na sztandar złożyli wszyscy obecni na sali członkowie KŁ „Wicher”, z czego czterech stojąc bezpośrednio przy sztandarze. Wyjątkowo liczne grono sponsorów i członków koła uczestniczyło w ceremonii wbicia gwoździ sztandarowych, a ceremonię wspomagał chorąży pocztu, kordelasem wskazując właściwe gwoździe. Na wniosek koła, Okręgowa Rada Łowiecka w Łomży odznaczyła medalami Za Zasługi dla Łowiectwa Łomżyńskiego dziewięciu Kolegów z „Wichra” a byli to: Stefan Gordon, Leszek Konopka, Jan Lewicki, Jacek Skrodzki, Marek Staniszwski, Paweł Wiśniewski, Marek Zielonka, Bogusław Zebrowski i Jan Zebrowski. Odznaczenia wręczył Prezes Łomżyńskiej ORŁ Mieczysław Kaczyński, przy udziale członka Rady Jerzego Kruszyńskiego i Łowczego Okręgowego Jerzego Włostowskiego. Łowczy koła Jacek Skrodzki przedstawił krótką historię powstania i działalności koła, kończąc swoje wystąpienie pożegnaniem kolegów, którzy już odeszli do krainy wiecznych łowów. Goście uroczystości doceniając jubileusz koła, nadanie koła sztandaru, jak i sam fakt zorganizowania uroczystości jubileuszowych, przekazali na ręce Prezesa liczne adresy, graweriony i upominki, ciepło wyrażając się o działalności koła i jego członków.

Po zakończeniu części oficjalnej, uczestnicy jubileuszu zajęli miejsca za stołami i rozpoczęła się biesiada. Goście, jak i członkowie koła otrzymali zamówione przez koło pamiątkowe znaczki, które oznajmiają, że „Wichrowi” bez pudła strzeliła pierwsza pięćdziesiątka. Do znaczka dołączony był jeszcze długopis, również przypominający o jubileuszu i pokazujący logo koła w wymiarze mini. Jeszcze przed rozpoczęciem tańców, na sali obok sceny rozpoczął się pokaz historycznych zdjęć z działalności koła, który trwał do końca balu i wzbudzał niemałe zainteresowanie. Tak duże, że wielu myśliwych z sentymentem wspominało minione czasy i kolegów, których już nie ma między nami. Jak nakazuje polska tradycja – na biesiadach myśliwskich o północy na salę zwykle wjeżdża pieczony dzik. Tak było i tym razem, a dzik był naprawdę gorący i nie tylko smaczny, ale wręcz pyszny.

I ja tam byłem. Miód i wino piłem..., i nie wstydzę się tego napisać, byłem i jestem z tym kołem, bo jest ono moim macierzystym. A macierzystym jest nie dlatego, że jest niezbyt bogate, ale dlatego, że przez ponad 30 lat pracy i polowania w tym terenie i gronie kolegów, zostawiłem tam niemały kawałek serca. Dlatego też serdecznie życzę „Wichrowi” następnych wspaniałych jubileuszy, a jego członkom częstych kontaktów z piękną polską przyrodą, okraszonych miłymi wspomnieniami i ciekawymi trofeami.

**Z myśliwskim Darz Bór
Jerzy Włostowski**

Foto: Sylwester Nicewicz



Członkowie KŁ „Zajac”

„Nawet najlepsza terazniejszość marzy o lepszej przyszłości” to słowa Władysława Grzeszczyka, które dobrze oddają charakter spotkania myśliwych i ich gości w 70 rocznicę istnienia Koła Łowieckiego „Zajac” Wysokie Mazowieckie, z okazji nadania Kołu sztandaru.

W sobotę, 1 października 2016 KŁ „Zajac” Wysokie Mazowieckie obchodziło szczytną rocznicę 70-lecia istnienia koła oraz nadania Kołu sztandaru. Obecne władze koła: prezes – Waldemar Wiśniewski, łowczy – Mariusz Milewski, skarbnik – Wiesław Załuska, sekretarz – Tomasz Krajewski oraz pozostali koledzy zrobili wszystko, aby uroczystość oddała to, co w myślistwie jest najważniejsze – honor, tradycja i wzajemny szacunek.

Uroczystość rozpoczęła się mszą świętą celebrowaną przez kapelana myśliwych księdza kanonika Mirosława Orłowskiego oraz księdza proboszcza tamtejszej parafii w kościele pw. Narodzenia NMP w Wysokim Mazowieckiem. Po mszy wszyscy przybyli na uroczystość mieli okazję posłuchać koncertu Reprezentacyjnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego, który to dostarczył ogromnych emocji patriotycznych oraz artystycznych. Dalsza część spotkania odbyła się w restauracji Odessa Wysokie Mazowieckie.

Rys historyczny oraz istotę tego spotkania bardzo obrazowo przedstawił prezes koła Waldemar Wiśniewski.

„Jubileusz 70-lecia, jak każda tego rodzaju rocznica, to czas podsumowań, ale także wspomnień i refleksji. Jeszcze trwały działania wojenne, gdy na wyzwolonej spod okupacji hitlerowskiej części ziem polskich podjęto kroki w celu reaktywowania Polskiego Związku Łowieckiego. W październiku 1944 r. zarejestrowano Statut Związku i przystąpiono do organizowania kół łowieckich. Jednocześnie ustalono zasadę, że pozwolenia na broń myśliwską będą udzielane wyłącznie tym, którzy wykażą się przynależnością do Polskiego Związku Łowieckiego. Władze PZŁ wprowadziły wiele istotnych reform, m.in. obowiązkowe składanie egzaminu ze znajomości wiedzy łowieckiej wśród kandydatów na członków związku oraz wprowadziły zakaz indywidualnego dzierżawienia terenów łowieckich. Z każdym rokiem wzrastała liczba członków związku, która z końcem 1946 r. przekroczyła 13.000 osób. W tym też roku i w Wysokim Mazowieckim powstaje Koło Łowieckie. 26.07.1946 r. 15 kolegów zawiązało Koło Łowieckie (pod nazwą) Nr. 1. Założycielami koła byli następujący koledzy: Wiktor Puciło, Konstanty Łuniewski, Stanisław Zaręba, Władysław Grabowski, Stanisław Kalisiewicz, Paweł Kalisiewicz, Mieczysław Dodecki, Józef Wróblewski, Jan Szlendak, Jerzy Roliński, Aleksy Borycki, Wacław Bielski, Franciszek Stokowski, Józef Choiński, Zbigniew Zaręba.



Pierwszy Zarząd ukonstytuował się w składzie: Wiktor Puciło – Prezes, Konstanty Łuniewski – Z-ca Prezesa, Stanisław Zaręba – Łowczy, Władysław Grabowski – Łowczy Powiatowy, Stanisław Kalisiewicz – Sekretarz, Paweł Kalisiewicz – Skarbnik. Terenem łowieckim Koła był obszar całego ówczesnego powiatu. W 1959 r. Walne Zgromadzenie Koła Łowieckiego Nr.1 podjęło uchwałę o zmianie nazwy Koła na „Zajac” Wysokie Mazowieckie. W 1973 roku 15 członków Koła postanowiło odłączyć się i zawiązało Koło Łowieckie „Bażant”. Walne Zgromadzenie Koła „Zajac” Wysokie Mazowieckie postanowiło dobrowolnie przekazać dla nowo powstałego Koła jeden obwód łowiecki. Następnie w 1974 r. podczas odnawiania dzierżaw Koło Łowieckie „Bażant” otrzymało kolejny obwód dotychczas dzierżawiony przez Koło Łowieckie „Zajac” Wysokie Mazowieckie.”
Waldemar Wiśniewski

W trakcie spotkania po powitaniu zaproszonych gości: przedstawiciela Okręgowej Rady Łowieckiej – Prezesa Mieczysława Kaczyńskiego, Zarządu Okręgowego – Łowczego Okręgowego Jerzego Włostowskiego, przedstawicieli Władz Samorządowych, przedstawicieli Nadleśnictwa Rudka oraz wszystkich Koleżanek i Kolegów prezes ORŁ Mieczysław Kaczyński przystąpił do ceremoniału nadania kołu sztandaru. Koledzy Jan Grzelak, Jerzy Koćmierowski, Waldemar Kulbabiński, Stanisław Olkowski, Leszek Olkowski, Mariusz Milewski, Waldemar Wiśniewski odebrali medale „Za zasługi dla łowiectwa łomżyńskiego”.

Prezes KŁ „Zajac” Wysokie Mazowieckie złożył również serdeczne podziękowania koleżankom i kolegom za ich skromną cegiełkę pomocną w sfinansowaniu sztandaru. Serdecznym życzeniom od wszystkich uczestników spotkania zdawało się nie być końca, bo i okazja do takiego spotkania nie zdarza się często. Po części oficjalnej wszyscy zaproszeni goście rozpoczęli wspólną biesiadę, przy fantastycznym poczęstunku i miłej muzyce.

Obchody 70-lecia trwały do białego rana. Było tam wszystko, powaga, msza, tradycja, cudowny koncert dwunastu tenorów Orkiestry Wojska Polskiego, który porwał za duszę i serce. Były wspomnienia o tych, którzy odeszli i podkreślenie trudu tych, którzy są, pracują, szereg kulturę i działalność myśliwską. Była biesiada przy przepysznej strawie i tańce do białego rana, bo i w tej dziedzinie myśliwi są niezastąpieni.

Nad perfekcyjną organizacją i dobrym samopoczuciem gości dyskretnie czuwał przez całą uroczystość prezes Koła Waldemar Wiśniewski wraz z uroczą małżonką, niby niezauważalnie, a jednocześnie bardzo skutecznie.

Podsumowując 70 lat istnienia koła, w tych trudnych dla myśliwych chwilach zdajemy sobie sprawę z tego, że chociaż staraliśmy się, aby było dobrze, nie można spocząć na laurach i trzeba ciężko pracować, aby było jeszcze lepiej. Sobotnia uroczystość była najlepszym przykładem tego, że tak jest. W oparciu o tradycję, z poszanowaniem zasad i z troską o to, co daje nam „Matka Natura” koledzy z Zajaca pokazali również tradycyjną staropolską gościnność, uśmiech i serce dla całej braci łowieckiej oraz zaproszonych gości.

**Dziękując serdecznie za zaproszenie
z myśliwskim Darz Bór
Urszula Sokółska**



Dorota Michalak (Olsztyn- od lewej), Alicja Milewska (Białystok), Gintare Sabalinskiene (Litwa)

Kobiety z pasją

Zaproszenie, jakie otrzymałam od mojej koleżanki z Litwy- Gintare, do wspólnej wyprawy na Łotwę, na Świąteczne Polowanie Dian, było dla mnie ogromnym zaskoczeniem i prawdziwą bożonarodzeniową gwiazdką z nieba, która spadła mi do stóp po trudach mijającego roku 2016.

Poznałyśmy się we wrześniu, podczas Międzynarodowego Sympozjum Naukowego w Puszczy Knyszyńskiej, gdzie obie występowałyśmy z referatami na temat polujących kobiet. Można więc powiedzieć, że połączyła nas Diana i nasza wspólna, łowiecka pasja. Nawiązałyśmy kontakt i w taki oto sposób na początku grudnia jechałam na spotkanie z litewskimi i łotewskimi łowczyniami. Nie sama, bo z kolei ja, na tę wyprawę w nieznaną, zaprosiłam moją koleżankę z zaprzyjaźnionego z nami okręgu olsztyńskiego, Dorotę Michalak.

Gintare Sabalinskiene czekała na nas w swoim domu w Kownie przy pięknie zastawionym stole, na którym daniem głównym była pyszna, wielka pieczeń z dzika i podane na przystawkę żurawiny, które własnoręcznie zebrała w lesie. Podczas rozmowy dowiedziałyśmy się, że moja litewska koleżanka polowanie ma we krwi, bo urodziła się w rodzinie myśliwych. Jej ojciec i dziadek polują, tak jak ich przodkowie. „Dzieciństwo spędziłam w lesie z ojcem – mówi Gintare. Brałam udział w nagankach i w ten sposób zarabiałam pieniądze na swoje drobne wydatki. Od dziecka byłam przy ubitej zwierzynie i nie widzę w tym niczego niepokojącego. Uważam to za normalne życie zgodne z naturą”. I właśnie miłość do natury zakodowana w genach, zaowocowała. Gintare ukończyła studia na Wydziale Leśnym i Ekologii na Uniwersytecie Aleksandra Stulgina w Kownie. Obroniła doktorat i dziś jest tam wykładowcą. Ma dyplom leśniczego i licencję myśliwego. A to pozwala jej na realizowanie łowieckiej pasji na różne sposoby. Ostatnio polowała z Dianami na łosie w Estonii. Była też na polowaniu w Namibii i ma na rozkładzie kudu,

oryxa i guźca. Jest dobrze znana i ceniona w społeczności myśliwych nie tylko na Litwie, ale i na Łotwie. Publikuje wiele artykułów w prasie łowieckiej, nagrywa programy telewizyjne z życia myśliwych i na temat ochrony przyrody, które są emitowane w obu współpracujących ze sobą krajach.

Na miejsce zbiórki docieramy późnym wieczorem i wydajemy okrzyk zaskoczenia, bo prawie całą drogę lało, a tu jest cudownie biało, a nad nami świeci srebrzysty księżyc. Zakwaterowanie i radosne powitania. Rozmowy w różnych językach, po litewsku, łotewsku i rosyjsku, ale najchętniej wszystkie dziewczyny mówią po angielsku. Ja wreszcie mogę osobiście poznać Kate, która przez ostatnie dwa tygodnie pilotowała nasz przyjazd na Łotwę i żeby załatwić wszelkie formalności z tym związane, pisałyśmy do siebie maile po kilka razy dziennie. Mam więc wrażenie, że znamy się od zawsze.

Kataryna Sterna jest dziennikarką od 20 lat. W tym czasie pracowała w prasie, radio, i telewizji. Obecnie jest czołową dziennikarką w redakcji łowieckiego czasopisma „Medibas”. Mówi, że urodziła się w stuprocentowej rodzinie artystycznej, bo jej dziadek był tenorem w łotewskiej Operze, babcia jest pianistką, a ojciec redaktorem, autorem scenariuszy i producentem filmowym, malarzem i kompozytorem. Ona również ma artystyczną duszę. Maluje, pracuje w skórze i robi wiele innych ciekawych rzeczy. Skąd więc ta łowiecka pasja u dziewczyny z artystyczną duszą? Otóż Kate jeździ też konno i ma psy. Dwa wspaniałe wyżły weimarskie, które bezgranicznie kocha i to właśnie one zaciągnęły ją do lasu. Poluje z nimi od niedawna, bo dopiero trzeci sezon, ale na rozkładzie ma już jednego dzika, siedem kozłów i brązowo-medalowego byka jelenia. A oprócz tego lisy, kaczki, gęsi i słonki. I o tych polowaniach spod psów, które uwiecznia na pięknych fotografiach, może mówić bez końca.

Rozstajemy się po północy, ciesząc się, że jest śnieg i jutro będzie piękne polowanie. Ale o świcie bu-

dzi nas jednostajny szum deszczu i kiedy schodzimy na śniadanie, po śniegu już prawie nie ma śladu. Ale, że dla myśliwego nie ma złej pogody, tylko dobra i bardzo dobra, zakładamy więc pomarańczowe kamizelki z wielkim logo LADY HUNT LATVIA na plecach i ... wyruszamy na łowy.

Polowanie bożonarodzeniowe w Skrudas zorganizowane przez Klub Polujących Pań na Łotwie, przy współpracy z klubem myśliwskim Talava i na ich łowieckich terenach, przebiegało pod hasłem: „Panowie naganają, panie strzelają” i zostało przygotowane z ogromnym rozmachem, wręcz przepychem. Na wielkiej polanie otoczonej sosnowym lasem jest świąteczna choinka, a przy niej miejsce na pokot i proporce z logo obu klubów. Przy wejściu do wielkiego namiotu wzbudza ogromne zainteresowanie wystawa medalowych wieńców byków jeleni pozyskanych w łowisku, a w namiocie czeka na nas wykwintne śniadanie i ...wielka biała kanapa z fotelami wysłanymi skórą dzikich zwierząt, na której można usiąść i spokojnie wypić gorącą kawę czy herbatę. Zachwyca nas wszystko, przepiękne świąteczne dekoracje stołu, świece, jelonki i prawdziwe, wypreparowane czaszki medalowych wilków tuż obok. Na polanie płonie ognisko, nad którym wisi wielki kociołek z myśliwską zupą, a wszystkie pieńki wokół ogniska wyłożone są skórą.

No i wreszcie odprawa. A tu na plan pierwszy wychodzi filigranowa blondynka, przed którą wszyscy panowie w szarmanckim geście powitania, zdejmują kapelusze z głów i ktoś stojący obok mnie mówi, że takie polowanie zorganizować może tylko Linda, bo okazuje się, że **Linda Dombrovksa**, która jest prezesem LADY HUNT LATVIA jest też, a może przede wszystkim, redaktorem naczelnym wiodącego miesięcznika łowieckiego „Medibas” (Hunting), które ukazuje się na Łotwie i Litwie oraz reprezentantką krajów nadbałtyckich- Litwy, Łotwy i Estonii i wiceprezesem największego lobby myśliwskiego Europy - FACE (<http://face.eu/>) z siedzibą w Brukseli.

Jako prezes klubu łotewskich Dian, Linda Dombrowska stawia przede wszystkim na pokazanie społeczeństwu kobiet polujących, na wyeksponowanie ich działalności na rzecz promowania kultury łowieckiej i dlatego kolejny już raz zorganizowała to świąteczne polowanie, podczas którego w ubiegłym roku były reprezentantki Łotwy, Litwy i Estonii, a w tym roku dołączyłyśmy my, z Polski. I chociaż deszcz pada non stop, ekipy telewizyjne i fotoreporterzy towarzyszą nam tego dnia od świtu do nocy.

Odprawa odbywa się w różnych językach. Linada bardzo dokładnie



Kataryna Sterna, dziennikarka z „Medibas” z Łotwy



Linda Dombrovksa – redaktor naczelna łowieckiego czasopisma „Medibas”, prezes LADY HANT LATVIA oraz wiceprezes największego lobby myśliwskiego Europy – FACE



dr Gintare Sabalinskiene z Litwy

tłumaczy to, co mówi o bezpieczeństwie podczas polowania główny prowadzący Girts i kilka razy przypomina, żeby każda z nas zrozumiała, że tego dnia polujemy „tylko” na: łosie, byka jelenia, dziki i drapieżniki. Girts, śmiejąc się dodaje, że chociaż na Łotwie poluje się też na wilki i rysie, to tego dnia wyjątkowo im odpuszczimy, bo z naganiancami chodzą łajki i mogłybyśmy wystrzelać wszystkie psy z naganki. Roześmiane i w radosnym nastroju kończymy odprawę i kiedy ruszamy w stronę samochodów, słyszymy kanonadę wystrzałów. A że jest

jeszcze szaro, nad naszymi głowami mamy piękne widowisko fajerwerków i pokaz sztucznych ogni.

A potem Girts prowadzi nas przez jakieś chaszczce. Brniemy po kostki w wielkim błocie. Po dzentelmeńsku podaje każdej z nas swoją męską dłoń i pomaga przeskoczyć głęboki rów, aż w końcu wchodzimy w stary, tajemniczy las. Jak na zamówienie, zaczynają wokół wirować wielkie płatki śniegu. Cichutko, przesmykiem, idziemy gęsiego po wilgotnym, puszystym mchu, w którym widać odcisniętą niezliczoną ilość tropów zwierzyny, przede wszystkim łosia.

i widząc to uśmiechamy się do siebie porozumiewawczo, puszczając w duchu wodze fantazji, a to jak wiadomo, podnosi nam poziom adrenaliny. Po kolei, zajmujemy wskazane nam stanowiska, na których czeka na nas przesympatyczna niespodzianka. Na świerkowej gałązce wisi maciupieńka świąteczna bombka i mini buteleczka myśliwskiej nalewki Jagstoltz.

Długo by opowiadać o niezwyklej atmosferze tego polowania, podczas którego zwierzyna jednak miała więcej szczęścia niż my. Łoś, który pojawił się na horyzoncie, od jednej z nas był zbyt daleko. Druga go nie zauważyła, chociaż przemyskał za jej plecami. Na sześć oddanych strzałów, tylko jeden był celny. Koleżanka z Łotwy położyła odyńca, z pięknym, medalowym orężem, jakiego nie wiedzano tu od pięciu lat. Ona też otrzymała w nagrodę złom w postaci świerkowej gałązki do kapelusza. Pozostałym koleżankom, które spudłowały, prowadzący polowanie był bezlitosny i wręczył po wiechciu suchych chwastów. Tradycją tu jest, że każda osoba, która strzelała do zwierza, przy pokocie opowiada swoją wersję triumfu czy klęski, w sposób dokładny, barwny i dowcipny. Wszyscy więc śmieliśmy się do łez okłaskując te opowieści. Oprócz tego wybierane są łowczynie z tytułem: najsprytniejszej, największej fajtlapy, i wiele innych. Ja otrzymałam tytuł łowczyni, która z największym wdziękiem chodziła po błocie i wizerunek łosia.

A wieczorem była uroczysta kolacja w klubie z muzyką i tańcami oraz okazja do rozmów. Wówczas **Linda Dombrovksa** powiedziała mi, że poluje tak jak jej ojciec, a to hobby przekształciło się w jej zajęcie zawodowe. Początkowo pracowała w Ministerstwie Rolnictwa i miała do czynienia z prawem łowieckim i przepisami. W 2012 roku zaproponowano jej posadę redaktora naczelnego w nowym magazynie myśliwskim „Medibas”, (Hunting) i odniosła sukces. Od 2015 roku redaguje więc drugi magazyn, ale w sąsiednim kraju, na Litwie. „Kocham sport, zwłaszcza strzelanie. Brałam udział w kilku europejskich i światowych pucharach w całej Europie. Lubię psy myśliwskie. Moje serce należy do niemieckich terierów i mam teraz takiego idealnego towarzysza polowań o imieniu Sarnins. A łowiectwo – przez chwilę zastanawia się Linda, to nie tylko moja pasja, to moje życie”.

Dziękuję moim koleżankom z Lady Hunt Latvia za wspólne polowanie i za to, że w tak wspaniałym towarzystwie mogłam kultywować tradycje łowieckie, które jak widać, od wieków łączą ludzi i nie znają granic. W odpowiedzi słyszę zapewnienie o naszej dalszej współpracy oraz wizji wspólnych projektów na przyszłość.

Alicja Milewska

Ustalenia, ustalenia... Ale wbrew nieco napiętej sytuacji telefony wcale się nie urywają. Rodzice młodocianych jeźdźców zbyt często bywają w stajni w Kątach, żeby nie być na bieżąco z tym, co tam się dzieje. Oczywiście rozmowy są na miejscu i nabierają swojego rodzaju intensywności. Szukanie ogromnego garnka, prawie kotła na bigos. Kto ugotuje grochówkę? Czy ma być też wersja jarska? Kto ma większy bagażnik, żeby przywieźć najwięcej i największych spożywczych produktów? Kwestia zgody jest natychmiastowa. Nie prowadzi się tutaj negocjacji. Wręcz przeciwnie. Aż za dużo chętnych na upieczenie ciast (potem się okazuje, że jest ich bez liku), przywiezienie kilku-nastu bochenków chleba, napojów, kiełbasek, przeróżnych drobiazgów do przegryzienia i cóż, rzecz jasna, naczyń, naczynek, sztućców. O worki na śmieci i sprzątanie po całym dniu nikt nie pyta. Wykona się samo. Odpowiedzialność zadziwia. Podobnie jak ratywność i zaangażowanie godne... właśnie, czego godne? Czy to magia dzieci? Może czar miejsca? Osobowość Agnieszki?

Na miejscu wieje bardzo, ale nie jest to jakoś zadziwiająca w Kątach. Z każdej strony pola, łąki. Lasy wcale nie tak blisko, żeby stanowiły jeszcze zieloną ścianę dla ochrony padoku. Pozostałości po pegeerowskich hodowlanych budynkach są podziurawione jak ser szwajcarski. Ogromna drewniana stajnia stoi akurat nie na linii wiatru. Temperatura prawie cały czas bliska zeru. Lecz nie zachowujemy się jak na miejskich parkingach. Nikt nie włącza samochodu, ogrzewania i nie chroni się w doraźnym cieple. Z aut wyciąga się czapki, szaliki, rękawiczki. Przynajmniej dorośli i co niektóre, lekko strofowane przez rodziców dzieci.

Chłup, chłup. Plask, plask. Tup, tup. Można to wszystko usłyszeć, gdy stoi się przed zamkniętą bramą do stajni. Dzisiaj to przestrzeń tylko dla wtajemniczonych. Nie tylko miejsce czyszczenia siodła, uprząży, zwykłego zamiatania, karmienia (koni, kóz, kotów i królika), tudzież medycyny weterynaryjnej i estetycznej. Ileż te dzieci mają odwagi! Na kolanach w sianie (to one dbają o to, żeby w boksach ich pupile miały świeże i czyste) zajmują się końskimi kopytami, bokami. To ganiają za brud lub przytulają się do pyska. To rozczesują ogony i grzywy, to strofują za to, że zwierzę nie chce stać w miejscu, gdy końskie włosy należy zapleść w fantazyjne warkoczki. Właśnie, nie tylko. Porozwieszane, gdzieś po przebieralni, po siodlarni własne odświętne ubrania, błyszczące kaski, wypastowane buty. I... stroje. Dorośli mają prawo wstępu tylko wówczas, gdy z samochodu należy przynieść fragmenty przebrania. Tylko nie ma łatwa. przebrania dotyczą oczywiście dzieci, ale i koni! Zabawa jest na całego. Cóż to przebrać się, wystroić i zrobić makijaż. Ale wykonać to zwierzęciu!

Gdy paru mężczyzn i niesamowita, energiczna jak fryga Anna walczą z aluminiowymi drążkami, wiatr turkoce w zielonym materiale. Nie pomagają cegły, kawałki betonu, ciężkie i grube konary. Na razie nie znalazł się sponsor na namiot, który mógłby ochronić od deszczu przy kątowskim wietrzysku. Rezygnacja. Ale nie, rzecz jasna, żadna tam porażka. Bliżej miejsca na ognisko podjeżdżają tyłem samochody. Otwierają się bagażniki vanów i dostawczych. Oto zarazem i kuchnia, i szynk. I restauracja, i kawiarnia. Trzeba za to jechać po ławki i stoły. Ich rozłożenie trwa krócej niż zapakowanie i dojazd ze starej kuźni. Złożenie siedzeń w aucie to drobiazg. Tutaj nikt się rozczula takimi bagatelkami.

Istnieje jednak ryzyko. Aczkolwiek nie pomstuje się na wiatr, ani na brakujące, pożądane wszakże finansowanie ze strony powiatu, gminy i św. Hubert wie jeszcze kogo. Niebo zachmurzone, choć jest tak zimno, że może wcale nie padać. Ale, ale... Sporo elektronicznego sprzętu na nieosłoniętym miejscu tuż przy padoku. Mikrofony na stojakach, głośniki, wzmacniacze, laptopy. Czyjeś to w końcu jest. A więc hazard, gambit z pogodą.

Tymczasem lisia kita przyczepiona już do pleców Agnieszki. Iskra, czyli Ruda rusza powoli kilkadziesiąt metrów? na zaorane pole w kierunku Skierek czy Windy. Publiczność na polnej drodze. Niektórzy marzną w samochodach. Oprócz jeźdźców i koni tylko kamerzysta ma

prawo wstępu do świątyni Hubertusa, patrona jeźdźców. Tak, tak... Nie pofatygowali się tutaj ani myśliwi, ani leśnicy, których ów święty także jest patronem. Z wyjątkiem jednego. Ale o tym trochę później. Konie ruszają, nawoływania jeźdźców zagłuszane przez krzyki widzów. I do tego nieprawdopodobny komentarz wzmocniony głośnikiem, godnym sprzętu strajkujących gdzieś po wielkich polskich miastach. Być może to swoisty strajk? Dzieci niespecjalnie zamożnych rodziców, miłośników koni, ludzi uciekających co tydzień z miasta? Szybki powrót. Tym razem pod górkę, więc robi się ciepło i nikt nie rzuca się od razu do kawy, czy tupie przy ognisku. Przenosiny po chwili za ogromną stodołę. Nawet nie wiemy, kiedy i kto ukrył na pastwisku lisa. Cwane dzieci. Zsiadają z koni. Dwie głowy zwieszone obok siebie. Jakby jedna postać scalona przez wodze. W końcu ktoś krzyczy, unosi ręce w górę! Towarzystwo się rozchodzi. Stajnia, ognisko, kiełbaski, kawa, herbata, ciasta, grochówka, bigos, padok. To nieprawdopodobne, ale żadne z dzieci nie jest zmarznięte! Jedne kręcą się w boksach koło koni, inne przygotowują się do małej gonitwy, kolejne stępują, kłusują, galopują. Tutaj każde z nich ma zajęcie. Czy widzieliście kiedykolwiek, gdziekolwiek dzieci i młodzież w wieku tak rozrzuconym, które się nie nudzą, snują, marudzą, kręcą się wokół dorosłych? Tutaj one dbają o zabawę, one są bohaterami, aktorami, scenarzystami, reżyserami, rekwizytorami, scenografami.

W tym roku premiera. Pony Games. W głównej roli Kubuś Puchatek, opony i dragi. Nie tylko dla najmłodszych. Nie można nie było być pod wrażeniem niezwyklej współpracy i przyjaźni. Dziewczyny, które potrafią na co dzień wyrzucać sobie wszystko, kłócić się o kopytka, szczotki, baty, ganić za zajmowanie się tym koniem a nie innym, pyskować i uczyć jak jeździć, czyli po prostu wkurzać, jak to nastolatki, kooperują ze sobą, jakby pomoc, przyjaźń i empatia były jedynymi ich uczuciami. Co rusz to zmiana. Jedno dziecko na koniu, drugie prowadzi za uzdę. Wydaje się, że ze stajni wychodzi bez liku zwierząt. Budynek rozrasta się zatem do rozmiarów stadniny w Kętrzynie lub w Książu. I mała gonitwa. Ach, uchwylić na fotografii te pochylone sylwetki, prawie że przyciśnięte do końskiej szyi. Przypadkiem znaleźć moment, gdy wszystkie cztery kopyta nie dotykają podłoża. Twarze jeźdźców to skupione, to nieco przestraszone szybkością, to rozradowane, to z kolei dumne. A znowu pokrzykiwania, doping, nawoływania. Imiona dzieci, imiona koni. Zimno niby, a z każdej strony aż bucha gorącem. I z padoku, i od strony publiczności. Ostatni akcent. Najpierw wybór komisji. To ma być tak bardzo na poważnie. Kartka, długopis. Klasyfikacja. Zachwyt nad przebraniem jeźdźcy, strojem konia, pomysłem, ideą (na przykład literacką, historyczną), ogromem włożonej pracy. I odwaga... Przecież niektórzy jeźdźcy są prawie półnady!

Prawie wszyscy przy ognisku. Zapachy jedzenia. Umęczone i rozradowane dzieci. Specjalna piosenka na cześć Agnieszki. Tym razem oprócz szczerych uśmiechów, nie tylko wszystkie dzieci otrzymują prezenty i nagrody. Nie tylko, jak zawsze własnoręcznie wykonane kolorowe floo, ale ufundowane przez leśnika, myśliwego, Członka Komisji Tradycji Łowieckich Mazurskiej Okręgowej Rady Łowieckiej w Olsztynie - Andrzeja Kujawę prezenty, żeby nikt nie poczuł się pokrzywdzony. Mają teraz w swoich pokojach dzieci nie tylko zwycięskie statuetki, ale kubki i kalendarze z końskimi emblematami i zdjęciami. Rodzice dyplomy. Bezkonkurencyjny w komentowaniu Hubertusa Wojtek także pewien drobiazg. Na co przecież zbierali pieniądze także i inni. Uściski są serdeczne, jakieś bardzo szczere. Nieco introwertycznemu panu Czarkowi też udziela się sympatyczna atmosfera. A przecież to większość jego koni, jego pola, jego pastwiska... Imion jednak jest dużo więcej do wspomnienia i uhonorowania. O Ani i Wojtku już wiadomo. Ale przecież byli Kasia, Jarek, Elwira, Dorota (jedna i druga)...

Jerzy Lengauer



Festyn Myśliwski w Smolajnach

W dniu 10 września 1916 r. Koło Łowieckie „Knieja Olsztyn”, dzierżawiące obwody łowieckie nr 141 w gminie Dobre Miasto i nr 109 w gminie Lidzbark Warmiński, zorganizowało I Festyn Myśliwski we wsi Smolajny koło Dobrego Miasta. Inspiratorem tego przedsięwzięcia był zarząd koła, a głównie kol. Konrad Górecki – łowczy koła, bez reszty zaangażowany w działalność na rzecz wszechstronnego wizerunku dobrego funkcjonowania naszej korporacji.

Głównym celem Festynu było przybliżenie okolicznej społeczności dokonani i dorobku oraz rzeczywistego obrazu działalności koła łowieckiego, podstawowej komórki organizacyjnej i strukturalnej w PZŁ. Organizatorom udało się pozyskać zrozumienie i wsparcie władz samorządowych Miasta – Gminy Dobre Miasto, miejscowego sołectwa z Tadeuszem Sawczukiem, myśliwym, znanym sołtysem wsi Smolajny, Nadleśnictwa Wichrowo z nowym nadleśniczym Aleksandrem Sawczukiem, wieloletnim członkiem koła, lokalnej Ochotniczej Straży Pożarnej oraz licznych osób fizycznych, w tym aktywnych społecznie członków koła i ich rodzin.

Prowadzenia Festynu podjął się Tomasz Tokarczyk, członek koła, leśnik i pracownik Nadleśnictwa Wichrowo i wykonał to znakomicie. Ambitny program Festynu obejmował wiele punktów: wystawę trofeów łowieckich, pokaz wabienia jelenia mistrzowsko zaprezentowany przez Tomasza Tokarczyka i Krzysztofa Brzezińskiego, występ sygnalistów myśliwskich z zespołu „Trąbale” (2 członków koła gra w tym zespole), degustację wyrobów wędliniarskich z dziczyzny i pieczonego dzika, degustację ciast i nalewek przygotowanych przez Panie ze wsi Blanki oraz wiele innych atrakcji. Szczególnym zainteresowaniem ze strony młodzieży i dzieciarni cieszyły się zawody strzeleckie z wiatrówki i łuku, koło fortuny, przeciąganie liny, zjeżdżalnia dla najmłodszych.

Piękna słoneczna pogoda stworzyła doskonałe warunki do przeprowadzenia w dobrze przygotowanym terenie poszczególnych punktów programu imprezy. Licznie przybyli uczestnicy rekrutujący się ze Smolajn, okolicznych wsi, Dobrego Miasta, a także myśliwi z naszego i sąsiednich kół z rodzinami, znakomicie się bawili i chwalili inicjatywę organizatorów. Jako jeden z ostatnich założycieli w 1963 r. Koła Łowieckiego „Knieja Olsztyn” i aktywny członek PZŁ z 60-letnim stażem, podzielam w pełni pogląd, że I Festyn Myśliwski w Smolajnach był bardzo udaną, pożyteczną imprezą integracyjną, informacyjną i edukacyjną, pokazującą wszechstronną działalność koła łowieckiego, dalece odbiegającą od niekompetentnych, krzywdzących opinii, że myśliwi tylko zabijają zwierzęta. Łowiectwo to dużo szersze pojęcie w formie i treści, niż tylko myślistwo, ale o tym innym razem.

Na zakończenie mojej krótkiej relacji z festynu w Smolajnach wyrażam szczerzy podziw, szacunek i podziękowanie organizatorom z kol. łowczym, kol. Góreckim na czele, jego żonie Pani Bożenie czynnie pomagającej mężowi w realizacji jego pasji, a także wszystkim udziałowcom przygotowania tej ciekawej imprezy. Darz bór!

Piotr Sikorski



Tomasz Tokarczyk prezentuje bawoli róg myśliwski



Gratulacje odbierają dorośli uczestnicy festynu



Zwycięzcy turnieju



Kto pierwszy do mety?

Regulamin Klubu Seniora Nemrod

PREAMBUŁA

Wielu naszych Kolegów związało znaczną część swego życia z łowiectwem, przyrodą oraz z działalnością w Polskim Związku Łowieckim. Dla wielu polowanie, pobyt w łowisku, obcowanie z naturą i dbałość o ojczystą przyrodę stały się pasją, a nawet sposobem na życie. Większość z nich to nasi mentorzy, nauczyciele i przewodnicy - i to nie tylko po pięknym świecie łowiectwa i przyrody.

Przychodzi jednak czas kiedy wiek daje o sobie znać. Coraz częściej wielogodzinne pobyty w łowisku trzeba zamienić na zmagania z prozą codziennego życia Seniora.

Są w naszym gronie Koledzy, którzy coraz częściej zastanawiają się nad tym czy są w stanie podołać trudom bycia myśliwymi. Czy sprostają trudom polowań zbiorowych, czy nadążą za młodszymi kolegami, czy podołają pracom gospodarczym. W praktyce uczestniczą w polowaniach sporadycznie, często ograniczając też swoją działalność społeczną w PZŁ.

Podkreślić należy, że to właśnie ich doświadczenie łowieckie i życiowe, styl życia i sposób spędzania wolnego czasu są dla nas drogowskazem. To my czerpiemy pełnymi garściami z ich doświadczenia łowieckiego i życiowego. To właśnie Seniorzy są dla nas przewodnikami. Zatem w dalszym ciągu mogą oni, a nawet powinni, aktywnie uczestniczyć w życiu naszego okręgu i naszych kół - jako Nemrodzi, których chcemy zaprosić do Klubu Myśliwego Seniora Nemrod.

Klub Myśliwego Seniora, zwany dalej Klubem Nemroda, został powołany w oparciu o uchwałę IV Okręgowego Zjazdu Delegatów PZŁ, przez Elbląską Okręgową Radę Łowiecką uchwałą nr 20/2016 z dnia 14 kwietnia 2016 roku.

Elbląska Okręgowa Rada Łowiecka tą samą uchwałą zatwierdziła i przyjęła Regulamin Klubu Nemroda oraz wzór deklaracji członkowskiej.

Tym samym Klub Nemroda, przy wsparciu Elbląskiej Okręgowej Rady Łowieckiej i Zarządu Okręgowego rozpoczął swą działalność z dniem powołania.

REGULAMIN KLUBU NEMRODA Elbląskiej Okręgowej Rady Łowieckiej

Klub Nemroda, działający przy

EORŁ, powołany został jako zespół aktywizujący myśliwych seniorów okręgu elbląskiego. W swych zadaniach klub skupia się na organizowaniu czasu wolnego seniorów myśliwskich, upowszechnianiu kultury i tradycji łowieckich, oświaty oraz integracji społeczności myśliwskiej i poza myśliwskiej.

Klub nie posiada osobowości prawnej i działa bezpośrednio przy Komisji Kultury Elbląskiej Okręgowej Rady Łowieckiej.

Członkostwo w Klubie jest dobrowolne.

Członkiem Klubu może zostać myśliwy Elbląskiego Okręgu PZŁ, który ukończył 70 lat i zadeklaruje chęć członkostwa w Klubie.

Podpisanie deklaracji członkowskiej jest jednoznaczne z zaakceptowaniem postanowień niniejszego regulaminu.

Działalność Klubu finansowana jest z:

- środków Komisji Kultury EORŁ,
- dobrowolnych wpłat od sponsorów,
- dobrowolnych wpłat od członków klubu,
- dobrowolnych wpłat z kół łowieckich okręgu,

Członkowie Klubu na swoim pierwszym posiedzeniu wybierają spośród siebie trzyosobowy Samorząd. Samorząd wybierany jest w głosowaniu jawnym, zwykłą większością głosów. Samorząd wybiera spośród siebie, na tym samym posiedzeniu przewodniczącego, zastępcę przewodniczącego i członka samorządu klubu.

Decyzje w Klubie podejmowane są na zasadzie konsensusu. Jeśli podjęcie decyzji wymaga przegłosowania przeprowadza je Samorząd. Głosowanie zawsze jest jawne, a decyzje podejmowane są zwykłą większością głosów.

Organem kierującym działalnością Klubu jest Samorząd. Organem organizującym bieżącą działalność Klubu jest Komisja Kultury EORŁ, a nadzór nad działalnością Klubu sprawuje EORŁ.

Komisja Kultury wybiera 3 koordynatorów odpowiedzialnych w jej imieniu za bieżącą działalność Klubu. Przy czym koordynatorzy wybierają spośród siebie Głównego Koordynatora Klubu. Koordynatorzy ściśle współpracują z samorządem Klubu.

Udział w organizowanych przez Klub spotkaniach, naradach, odczytach, szkoleniach, imprezach okolicznościowych itp. jest dobrowolny i bezpłatny.

Ze zorganizowanych spotkań, narad, szkoleń, odczytów, polowań, imprez okolicznościowych itp. każdorazowo koordynatorzy sporządzają notatki -protokoły, które włączane są do dokumentacji Komisji Kultury.

Wszelka dokumentacja Klubu tj. plany, sprawozdania, deklaracje itp. włączane są jako integralna część dokumentacji Komisji Kultury.

Wszystkie propozycje, uwagi i zastrzeżenia dotyczące działalności Klubu należy kierować do Komisji Kultury EORŁ, a w sprawach spornych do EORŁ na piśmie.

Członkostwo w Klubie Nemroda wygasa z chwilą wystąpienia z Klubu na własną prośbę,

śmierci członka Klubu
skreślenia z listy członków.

O skreśleniu z listy członków decyduje Samorząd Klubu w porozumieniu z Koordynatorami. Skreślenie może nastąpić tylko w uzasadnionych sytuacjach i udokumentowane na piśmie.

Rozwiązanie Klubu Nemroda może nastąpić na wniosek Komisji Kultury EORŁ przez Elbląską Okręgową Radę Łowiecką.

Wzór deklaracji stanowi integralną część niniejszego regulaminu.

Elbląg, dnia

DEKLARACJA PRZYSTĄPIENIA DO KLUBU SENIORA NEMROD

Niniejszym deklaruje przystąpienie do Klubu Nemroda działającego przy Komisji Kultury Elbląskiej Okręgowej Rady Łowieckiej. Oświadczam, że zapoznałam/em się z regulaminem klubu i zobowiązuję się go przestrzegać.

Imię i nazwisko:

Koło Łowieckie:

Adres do korespondencji:

Numer telefonu:

Adres e-mail:

Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych zgodnie z obowiązującymi przepisami.

(podpis)

Antoniemu stuknęło 93 lata

Poranek 28 grudnia 2016 roku rozebrzmiał sygnałami „Zbiórka myśliwych” i „Na łowy” w wykonaniu sygnalistów Wojskowego Koła Łowieckiego „ŁOŚ”, Kolegów Cypriana Czerwińskiego i Ryszarda Kuprewicza, zagranymi pod oknem jednego z domów w Jedwabnie. Kolega Antoni Granacki najpierw wyjrzał przez otwarte okno, a następnie szeroko otworzył drzwi swojego mieszkania i wraz z małżonką, Panią Różą, powitali gości. Sygnaliści zagrali „Sto lat”, a następnie „Darz Bór”, po czym prezes, Lech Stefaniak, w imieniu członków koła złożył Antoniemu życzenia, wręczył Pani Różę bukiet kwiatów, a Jubilatowi „męski” prezent. Tak rozpoczęto obchody 93. rocznicy urodzin Antoniego Granackiego. Po tych formalnościach, jak okazało się bardzo wzruszających, Jubilat zaprosił do stołu, a Pani Róża podała kawę, ciasto i, jakże mogłoby być inaczej, wspaniałą myśliwską wędlinę.

Antoni Granacki, nazywany przez Koleżanki i Kolegów „Panem Antonim”, ze łzami w oczach podziękował za pamięć i za życzenia. I, jak przy takich okazjach, rozpoczęły się wspomnienia z długich lat leśnej i myśliwskiej przygody.

Urodzony 28 grudnia 1923 r. we wsi Balinka, w powiecie augustowskim, w samym sercu puszczy augustowskiej, jako młodzieniec przebył długą wojenną drogę, by w końcu związać się z Nadleśnictwem Jedwabno, pracując kolejno w leśnictwach Dłużek i Czarny Piec, a w latach 1962 - 1989 na stanowisku leśniczego w leśnictwie Rutka. Kolega Jan Karetko, jeszcze niedawno Dyrektor RDLP Olsztyn, wspomina Antoniego jako bardzo dziarskiego, młodego leśniczego. Pewnego dnia podjechał na jednym z ulubionych motocykli, ze strzelbą przewieszoną przez plecy, a w stacyjce motocykla, zamiast kluczyka widniał kilkunastocentymetrowy gwóźdź. Taki był i taki jest Pan Antoni. Niedawno zjechał do mnie nad jezioro swoim Maluchem, ale



Antoni Granacki w swoim pokoju myśliwskim

po kilkunastu minutach spędzonych przy herbacie niezbyt wiedział jak się wydostać z dziwnej pułapki. Kiedy z trudem wsiadłem do Jego pędzidla, wpadłem z zdumieniem. Cały Maluch, po szyby, wyładowany był jabłkami. To dla jeleni – odrzekł z zadowoleniem Pan Antoni. Jednym z Jego ukochanych psich przyjaciół był kundelek LORD.

W maju 1954 roku, wraz z nieżyjącym śp. pułkownikiem Janem Cichockim, wieloletnim łowczym koła i kilku innymi kolegami, założyli Wojskowe Koło Łowieckie, początkowo Nr 289, a w 1957 r. Nr 105, które wiosną 1960 roku przybrało nazwę WKŁ Nr 105 „ŁOŚ”. Członkostwo w ŁOSIU Pan Antoni poczytuje sobie do tej pory za wyraz szczególnego wyróżnienia dla Niego, gdyż zgodnie z ówczesnymi zasadami w kole wojskowym mogło być tylko kilku myśliwych „cywili”. W 2003 roku, wraz z pułkownikiem Janem, otrzymali godność Honorowych Członków Koła. Przez wiele lat Antoni pełnił funkcję członka Komisji Rewizyjnej Koła, a jeszcze kilka lat temu aktywnie szacował szkody, pilnie broniąc interesów koła, jednocześnie życzliwie traktując poszkodowanych rolników.

Ściany mieszkania Antoniego zdobią dziesiątki myśliwskich trofeów, medalowe wieńce byków, parostki, fajki i szable wspaniałych odyńców. Myśliwską aktywność Antoni zachowuje do tej pory. W sezonie 2015/2016 pozyskał 8 sztuk

zwierzyny grubej, czym mógłby zawstydzić wielu młodszych kolegów. Obecny sezon również nie będzie gorszy. Prowadzi punkt skupu tusz zwierzyny, dokarmia, prawie codziennie objeżdża swoim zielonym (niekiedy żółtym) Maluchem ulubione łowiska. Aktywnie uczestniczy w Walnych Zgromadzeniach Koła.

W hołdzie za ofiarną pracę na rzecz łowiectwa został odznaczony Brązowym, Srebrnym i Złotym Medalem Zasługi Łowieckiej, a także medalami „Zasłużony dla Łowiectwa Warmii i Mazur” i „Zasłużony Myśliwy Warmii i Mazur”. Za zasługi dla leśnictwa otrzymał najwyższe wyróżnienie przyznawane leśnikom – Kordelas Leśnika Polskiego.

**Drogi Kolego Antoni!
Drogi Jubilacie!**

Koleżanki i Koledzy z Twojego, Wojskowego Koła Łowieckiego Nr 105 „ŁOŚ”, życzą Ci bardzo długich lat łowów w doskonałym zdrowiu, satysfakcji z realizacji życiowej myśliwskiej pasji oraz wiele radości z synów i wnuków (również myśliwych), a przede wszystkim z prawnuka Antoniego.

Darz Bór nasz Drogi Nemrodzie!

Tekst i zdjęcia Lech Stefaniak

Ranking Trofeów

Część Koleżanek (tak, tak!) i Kolegów z niecierpliwością oczekiwała na kolejne rankingi trofeów łowieckich pozyskanych w sezonie 2015/2016. 71 numer „Myśliwca Warmińsko Mazurskiego” zaspokoi ich ciekawość, a w związku z tym, że treści - a zwłaszcza zestawień dużo, a miejsca tyle... ile jest, musiałem ograniczyć dokuczającą mi dolegliwość nadmiernego wykorzystywania klawiatury komputera i skupić się na konkretach.

Od kolejnego numeru będziemy prezentować trofeistyczne osiągnięcia sezonu 2016/2017. W czerwcu ranking parostków rogaczy!

Trzy medalowe dziki mniej niż w sezonie 2015/2016, ale za to o jeden złoto medalowy oręż więcej. W klasyfikacji „drużynowej” zwyciężył „Darz Bór” Olsztyn z 4 odyńcami, drugie miejsce „Głuszc” Olsztyn i 3 medalowe oręże. Ubiegłoroczny lider „Słonka” Srokowo na miejscu 3, ex equo z „Czajką” Biskupiec, „Leśnikiem” Lidzbark Warmiński i „Orlikiem II” z Warszawy - wszyscy po dwa medalowe oręże.

Medalowe oręże dzików pozyskane w sezonie 2015/16 w Okręgu Olsztyńskim PZŁ

Lp	Imię i nazwisko myśliwego	Data pozyskania	Koło łowieckie	Pkt. CIC	Medal
	Marek Bogdaszewski	01.10.2015	Śniardwy Mikołajki	121,80	Złoty
	Michał Władyka	12.12.2015	Kaczor Dobrze Miasto	120,25	Złoty
	Andrzej Chylewski	28.11.2015	Lis Ostróda	120,20	Złoty
	Ryszard Tylus	26.06.2015	Darz Bór Olsztyn	120,00	Złoty
	Jan Wawrzeniuk	27.11.2015	Orzeł Olsztyn	117,60	Srebrny
	Mariusz Raj	29.04.2015	Odyniec Mrągowo	117,05	Srebrny
	Lothar Schwarzer	23.07.2015	Orlik II Warszawa	116,35	Srebrny
	Mariusz Jakubowski	29.05.2015	Darz Bór Olsztyn	116,15	Srebrny
	Hubert Znamierowski	20.08.2015	Leśnik Lidzbark Warm.	115,85	Srebrny
	Lothar Schwarzer	23.07.2015	Orlik II Warszawa	115,60	Srebrny
	Wojciech Szałkowski	02.05.2015	Grunwald Warszawa	114,80	Brązowy
	Mirosław Obijański	08.11.2015	Głuszc Olsztyn	114,45	Brązowy
	Krzysztof Kwiecień	31.05.2015	Szarak Kętrzyn	114,30	Brązowy
	Krzysztof Lewandowski	17.01.2016	Wrzos Olsztyn	114,00	Brązowy
	Janusz Godzina	12.08.2015	Darz Bór Olsztyn	113,90	Brązowy
	Piotr Świgoń	10.06.2015	Grunwald Ostróda	113,75	Brązowy
	Piotr Łuksza	21.10.2015	Grunwald Ostróda	113,35	Brązowy
	Marcin Gąsior			113,30	Brązowy
	Mirosław Malinowski	17.06.2015	Kudypy Olsztyn	113,15	Brązowy
	Roman Mączyński	09.01.2016	Daniel Bartoszyce	113,05	Brązowy
	Jan Bącik	16.11.2015	Szarak Bartoszyce	113,00	Brązowy
	Stanisław Grabowski	10.01.2016	Czajka Biskupiec	112,95	Brązowy
	Franciszek Nowik	27.12.2015	Słonka Srokowo	112,75	Brązowy
	Wojciech Bieńko	02.05.2015	Ponowa Biskupiec	112,55	Brązowy
	Krzysztof Maculewicz	27.10.2015	Wiewiórka Korsze	112,45	Brązowy
	Jakub Jesionowski	24.01.2016	Czajka Biskupiec	112,40	Brązowy
	Marek Kapłon	29.01.2016	Kaczor Kętrzyn	111,65	Brązowy
	Janusz Matłoka	24.08.2015	Głuszc Olsztyn	111,50	Brązowy
	Grzegorz Kosmala	18.01.2016	Knieja Nidzica	111,50	Brązowy
	Bogdan Grabowski	11.01.2016	Grunwald Warszawa	111,05	Brązowy
	Zdzisław Romanowski	19.01.2016	Ohara Warszawa	110,95	Brązowy
	Józef Kazimierzczak	01.05.2015	Dzięcioł Miłomłyn	110,90	Brązowy
	Bartłomiej Gołębiowski	05.12.2015	Dzik Orneta	110,80	Brązowy
	Ziemowit Sobiech	29.11.2015	Słonka Srokowo	110,50	Brązowy
	Tomasz Stenzel	22.07.2015	Darz Bór Olsztyn	110,25	Brązowy
	Michał Dryndos	04.09.2015	Leśnik Lidzbark Warm.	110,25	Brązowy
	Stanisław Kulczycki	21.11.2015	Głuszc Olsztyn	110,20	Brązowy
	Piotr Potoczny	04.10.2015	Łoś Olsztyn	110,20	Brązowy

- podsumowanie

Dotychczasowy, niekwestionowany lider Michał Jaroszyński - Wolfram doczekał się godnego następcy. Cezary Jaworski polując w macierzystym „Tułacz” oraz gościnnej „Drwęcy” pozyskał 5 medalowych czaszek lisów. Myślę, że gdyby zajęcie i kuropatwy mogły

ufundować nagrodę, to powyższa kategoria byłaby zarezerwowana dla nich. Kolejny, gorący apel do kół introdukujących zwierzynę drobną. Pozyskujecie fantastyczne ilości lisów i nie ma wśród nich żadnego godnego preparacji i medalu.....

Medalowe czaszki lisów pozyskane w sezonie 2015/16 w Okręgu Olsztyńskim PZŁ

Lp	Imię i nazwisko myśliwego	Data pozyskania	Koło łowieckie	Punkty CIC	Medal
	Ryszard Tylus	14.07.2015	Darz Bór Olsztyn	25,23	Złoty
	Roman Schilling	22.01.2016	Jeleń Olsztyn	24,83	Srebrny
	Józef Chojnowski	04.03.2016	Słonka Morąg	24,77	Srebrny
	Cezary Jaworski	10.01.2016	Drwęca Ostróda	24,76	Srebrny
	Maciej Gałązka	25.10.2015	Żuraw Ruciane-Nida Piecki	24,60	Srebrny
	Krzysztof Sawicki	06.06.2015	Kudypy Olsztyn	24,57	Srebrny
	Cezary Jaworski	12.12.2015	Tułacz Olsztynek	24,51	Srebrny
	Michał Jaroszyński-Wolfram	14.12.2015	Odyniec Mrągowo	24,46	Brązowy
	Michał Jaroszyński-Wolfram	08.12.2015	Odyniec Mrągowo	24,36	Brązowy
	Cezary Jaworski	03.01.2016	Tułacz Olsztynek	24,34	Brązowy
	Piotr Prątnicki	01.2016	Głuszc Olsztyn	24,28	Brązowy
	Jerzy Sawicki	07.02.2016	Drwęca Ostróda	24,26	Brązowy
	Cezary Jaworski	11.11.2015	Tułacz Olsztynek	24,17	Brązowy
	Michał Jaroszyński-Wolfram	06.10.2015	Odyniec Mrągowo	24,15	Brązowy
	Michał Jaroszyński-Wolfram	18.12.2015	Odyniec Mrągowo	24,09	Brązowy
	Piotr Prątnicki	01.2016	Głuszc Olsztyn	24,04	Brązowy
	Andrzej Narajczyk	28.01.2016	Lis Ostróda	24,03	Brązowy
	Cezary Jaworski	20.03.2016	Drwęca Ostróda	24,01	Brązowy

Połowanie na borsuki to, jak widać, wciąż zajęcie dla koneserów, za to wyniki budzą szacunek. Połowa pozyskanych medalowych czaszek uzyskała liczbę punktów premiowaną złotym medalem

Medalowe czaszki borsuków pozyskane w sezonie 2015/16 w Okręgu Olsztyńskim PZŁ

Lp	Imię i nazwisko myśliwego	Data pozyskania	Koło łowieckie	Punkty CIC	Medal
	Błażej Cymerman	28.11.2015	Leśnik Lidzbark Warmiński	24,36	Złoty
	Krzysztof Sawicki	29.10.2015	Kudypy Olsztyn	23,15	Złoty
	Maciej Gałązka	27.10.2015	OHZ Nadl. Strzałowo	23,00	Złoty
	Błażej Cymerman	04.10.2015	Leśnik Lidzbark Warmiński	22,97	Srebrny
	Łukasz Jędrych	01.11.2015	Wrzos Lidzbark Warmiński	22,79	Srebrny
	Błażej Cymerman	01.10.2015	Leśnik Lidzbark Warmiński	22,32	Brązowy

Pozyskanie danieli byków w naszym okręgu pozostaje na ustabilizowanym poziomie 90-100 osobników. Najsilniejsze populacje występują w okolicach Bartoszyca. Skutecznie konkuruje z nimi „Wiewiórka” Korsze. Pozostałe populacje występujące w naszym okręgu reprezentuje osamotniony byk z „Łabędzia” Hława. Brakuje trofeów zdobytych w okolicach Ostródy, Małdyt i Morąga, choć mam wrażenie, że jest to stan przejściowy. Generalnie zarówno zachowanie w czasie odstrzału kryteriów selekcji, jak i struktura odstrzału w klasach wieku nie budzą zastrzeżeń.

Zestawienie prawidłowości odstrzału byków danieli z sezonu 2015/ 2016 z uwzględnieniem klas wieku.

Piętnaście potencjalnie medalowych danieli na 91 pozyskanych osobników trudno porównywać z odsetkiem medalowych byków z populacji jelenia szlachetnego, ale z całą pewnością nie jest to zły wynik. Natomiast warto cały czas pracować nad stałym postarzeniem populacji. Na 13 pozyskanych byków w III klasie

Ranking Trofeów - podsumowanie

wieku, 10 miało masę pow. 2,6 kg i znalazło się w naszym zestawieniu. Jeżeli dzięki cierpliwości i mądrze stosowanej przez koła łowieckie selekcji, uda się w skali Okręgu zwiększyć pozyskanie byków w III klasie wieku o 8-10 osobników, to z całą pewnością znajdzie to odzwierciedlenie w ilości medalowych łopataczy.

Mariusz Jakubowski

Klasa wieku	„O”	„X”	„XX”	Razem
I	24	1	0	25 (26 %)
II	54	3	0	57 (60 %)
III	13	0	0	13 (14 %)
Razem	91 (95,8 %)	4 (4,2 %)	0 (0 %)	95 (100 %)

Łopaty danieli o masie powyżej 2,6 kg pozyskane w sezonie 2015/16 w Okręgu Olsztyńskim PZŁ

Lp.	Imię i nazwisko myśliwego	Data pozyskania	Koło łowieckie	Masa trofeum (kg)	Wiek byka (r.ż.)	Pkt. CIC	Medal
	Klaus Dieter Schneider	20.10.2015	Wiewiórka Korsze	3,44	8	177,36	Srebrny
	Jan Słupianek	22.10.2015	Daniel Bartoszyce	3,36	8	172,57	Srebrny
	Marcin Bródka	25.10.2015	Wiewiórka Korsze	3,30	8	176,84	Srebrny
	Bjoern Hermann	23.10.2015	Wiewiórka Korsze	3,20	8		
	Sven Erik Kristiansen	05.12.2015	Dzik Bartoszyce	3,00	8		
	Markus Agedal	22.10.2015	Łabędź Iława	2,90	7		
	Jerzy Plewik	24.10.2015	Dzik Bartoszyce	2,82	8	165,80	Brązowy
	Paweł Artych	14.10.2015	Wiewiórka Korsze	2,81	8		
	Franz Sonderer	13.01.2016	Dzik Bartoszyce	2,73	4		
	Wiesław Siwek	13.10.2015	Wiewiórka Korsze	2,71	6		
	Jerzy Plewik	30.10.2015	Daniel Bartoszyce	2,70	8		
	Jonas Wagner	13.12.2015	Dzik Bartoszyce	2,70	6		
	Grzegorz Krupski	25.10.2015	Dzik Bartoszyce	2,70	8		
	Zygmunt Chabros	15.01.2016	Daniel Bartoszyce	2,64	8		
	Rupert Winkler	11.10.2015	Wiewiórka Korsze	2,60	5		

Sprostowania!

W artykule „Ełkowisko 2016” w nr 70 z 2016 r. na str. 4 pominięte zostało nieopatrzenie KŁ „Ponowa” z Ełku, jako jedno z współorganizatorów tej wspaniałej

i pożytecznej imprezy, za co redakcja Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego bardzo przeprasza.

Ze względu na błąd redakcyjny w poprzednim podziękowaniu, zamieszczonym w numerze 3/2016, publikujemy je jeszcze raz. Wszystkich zainteresowanych za wydrukowany błąd przepraszam - *Mariusz Jakubowski*

Serdeczne podziękowania dla wszystkich Kolegów z KŁ „Leśnik” w Starych Jabłonkach, braci leśnej, strzelców myśliwskich, przyjaciół, znajomych, rodzinie, za wsparcie, pomoc i dobre słowo po nieszczęściu które nas dotknęło. Niech Wam św. Hubert darzy a zdrowie i szczęście nigdy nie opuszcza.

Anna, Wojciech i Michał Łakomy

Polowania dewizowe w Wojskowym Kole Łowieckim „Ryś” w Morągu



Myśliwi dewizowi i podprowadzający na tle parostków 21 pozyskanych rogaczy. Od lewej- Peter Holler, Klaus Eberitzsch z podprowadzającym Piotrem Neugebauerem oraz dr Gerhard Diehl w towarzystwie podprowadzającego Gabriela Szajnera.

Polowania dewizowe w Wojskowym Kole Łowieckim „Ryś” w Morągu organizowane są od wielu sezonów. W minionych latach w kniejach obwodów łowieckich WKŁ „Ryś” polowali nemrodzi z Francji (1991- tylko na kaczki), z Finlandii (1991), z Holandii (1999, 2002), z Hiszpanii (2003, 2004), z Niemiec (1993, 2003, 2007), z krainy Wilhelma Tella (2007), z Niemiec i Danii (2009). Od 2011 roku corocznie gościmy myśliwych dewizowych z Łaby i Renu.

Cudzoziemscy myśliwi polowali na wszystkich obwodach koła (146, 182 i 216), pozyskując głównie sarny rogacze i dziki, ale także jelenie. Polowania dewizowe znacznie zwiększają budżet koła po stronie wpływów, a skarbnik zaciera ręce. Oprócz wsparcia finansów koła i walorów czysto łowieckich, każde polowanie dewizowe to nawiązywanie kontaktów z myśliwymi z innych krajów, ukazanie polskich i poznawanie zachodnich tradycji i obyczajów łowieckich, sposobów polowania czy broni myśliwskiej i wyposażenia, ale także pokazanie cudzoziemcom niezapomnianego uroku przyrodniczego regionu Warmii i Mazur.

Należy podkreślić niezwykle walory krajobrazowe obwodów łowieckich koła nr 146, 216 i 182 leżących na terenach gmin Godkowo, Morąg i Miłakowo.

Gmina Godkowo położona jest na Równinie Warmińskiej i Pojezierzu Iławskim. Niemal całą powierzchnię gminy obejmują Obszary Krajobrazu Chronionego rzeki Pasłęki wraz z rezerwatem „Bobry na rzece Pasłęce” oraz rzeki Wąskiej. Czyste środowisko oraz znaczny stopień zalesienia gminy, ponad 20%, sprzyjają łowiectwu i rozwojowi turystyki. W obwodzie nr 146 do zasobnych w zwierzynę i wykonywanych w nich polowań indywidualnych, dewizowych i zbiorowych należą min łąska: Markowo, Sadzawka, Klekotki, Skowrony, Swędkowo, Krykajny, Ząbrowiec, Gwiżdżiny, Lesiska i Podągi.

Gminy Morąg i Miłakowo, leżące w Krainie zwanej Mazurami Zachodnimi, pod względem przyrodniczym

należą bez wątpienia do najciekawszych i najpiękniejszych regionów Warmii i Mazur. Bogactwo tutejszej fauny i flory, ciekawa rzeźba terenu i bezmiar wód stanowią o dużej atrakcyjności tych miejsc. W tej Krainie czas płynie wolniej, można odpocząć od miejskiego zgiełku, w ciszy, spokoju, w kontakcie z piękną przyrodą.

Łowiska w obwodach koła są miejscami magicznymi, które tak mocno urzekają zachodnich nemrodów dewizowych. Organizowane tu polowania dewizowe zawsze dostarczają dużo wrażeń oraz wielu niezapomnianych przeżyć. Takich lasów i łąsk nie spotyka się już za wiele w krajach, skąd wywodzą się dewizowi nemrodzi.

Również w 2016 roku w dniach 6-10 sierpnia, w obwodach nr 182 i nr 216 morąskiego „Rysia” przy współpracy biura Mazury i Jagdbüro G. Kahle polowało na sarny rogacze trzech myśliwych z Niemiec, którzy pozyskali łącznie 21 rogaczy, każdy równo po siedem sztuk. Dominowały mocne szóstaki, widłaki. Niestety perukarza nie strzelono. Goście z Niemiec polowali w atrakcyjnych łąskach obwodu nr 182 m.in: Hajda, Książnik, Maliniak, Roje, Sobota Lewa i Prawa, Diabla Góra, Szerszenie oraz obwodu nr 216 m.in: Kępa Bożęcina, Lubin, Bramka, Raj, Mały Słonecznik czy Jędrychówko i Wenecja. W obwodzie nr 216 dwie pobliskie miejscowości Bramka i Raj mają charakter ekumeniczny, ponieważ mówi się kolokwialnie „przez Bramkę do Raju”.

Tak znakomity wynik pozyskania kozłów w ciągu pięciu dni nie byłby możliwy, gdyby nie pełne zaangażowanie, wysokie umiejętności łowieckie oraz trafny wybór miejsc w łąskach, gdzie występują sarny rogacze przez podprowadzających-przewodników w osobach Gabriela Szajnera, Piotra Neugebauera i Marka Suchenka.

Tekst i foto: Kamila Szajner

XXI konkurs posokowców „O nagrodę przechodnią CMMJ” organizowany przez klub posokowca czesko-morawskiego w Libavie.

W dniach 19-22.10.2016 roku miałem zaszczyt wraz z moim czworonożnym przyjacielem Greyem ze Starej Rzeki reprezentować Polski Klub Posokowca Członka ISHV na XXI konkursie posokowców „O nagrodę przechodnią CMMJ”, organizowanym przez czesko-morawski klub posokowca. Tym razem moją koroną był kolega Artur Walczak, którego nie muszę przedstawiać, bo ktokolwiek zetknął się z kynologią zna Artura i wie, że jest to osoba nietuzinkowa, która zawsze służy pomocą i radą w zakresie układania psów i sygnalistyki.

Dnia 19.10.2016 roku o godzinie 4.30 rano pakujemy się do mojego auta i ruszamy w podróż do Czech. Przed nami 750 km, które szybko upływają nam na dyskusjach na temat kynologii, sygnalistyki i anegdotach z polowań z psami. Po drodze zabieramy jeszcze jedną osobę, kolegę Pawła Bocianowskiego, który jest sędzią międzynarodowym pracy psów i będzie reprezentował Polskę w składzie sędziowskim. Do Potstat (miejsce naszego zakwaterowania) docieramy na godzinie 16.00..

Impreza została zorganizowana na terenie wojskowego obwodu łowieckiego, znajdującego się w Libavie. Stawkę tworzyło siedem psów z Czech oraz po jednym ze Słowacji, Węgier i Polski. Wieczorem w dniu przyjazdu odbyło się spotkanie, gdzie przedstawiono nam zasady konkursu, a później nastąpiła prezentacja psów i przewodników, a także losowanie numerów startowych.

Pierwszego dnia wylosowałem pracę na łani jelenia. Wraz z sędziami i koroną ruszamy w miejsce, gdzie myśliwy strzelał do zwierza. Pogoda w tym dniu nas nie rozpieszczała, padał całą noc i cały dzień obfity deszcz. Zestrzał znajdował się kilka metrów od drogi oddziałowej na uprawie 7 letniej. Po obejrzeniu i analizie miejsca oznaczonego przez myśliwego, gdzie łania była w momencie strzału, wróciłem do sędziów i poinformowałem ich, że na zestrzale jest brak jakichkolwiek oznak trafienia zwierza (brak farby, ścinki, zerwania tropu...). Sędziowie utworzyli kopertę, gdzie znajdował się list zestrzałowy zawierający szczegóły postrzału: godzinę, rodzaj zwierzyny, opis odnalezionych śladów, kaliber broni itd. Myśliwy, który strzelał, też dzień wcześniej nie znalazł oznak trafienia. Za zgodą sędziów idę z psem na miejsce strzału i zaczynam pracę. Po 20 minutach chodzenia w obfitym deszczu i próby podczepienia Greya, wracam do sędziów, z informacją, iż uważam że myśliwy spuścił. Sędziowie, też tak uważają, ale zasady konkursu są takie, że muszę sprawdzić to jeszcze pies kontrolny. My w tym czasie wracamy do miejsca dowodzenia konkursem. Po ok. 1 godzinie dostajemy informację, że pies kontrolny również niczego nie znalazł – myśliwy zwyczajnie w świecie spuścił. Po kilku minutach podchodzi do nas główny sędzia z informacją, że jest jedna praca na jeleniu i będzie losowanie. Szczęście nam dopisało i wylosowałem tą pracę. Pakujemy się wraz z sędziami do samochodu i ruszamy w drogę. Miejsce zestrzału znajdowało się 130 km od bazy. Zestrzał ponownie oznaczony wzorowo. Z relacji myśliwego wynikało, że postrzelił łanię jelenia na tylny badył. Farba była tylko w miejscu, gdzie zwierz stał w momencie strzału. Artur kiedy zobaczył zbocze góry, gdzie uszedł zwierz, stanowczo powiedział: „Waldek ja zostaję w samochodzie”. Podczepiam Greya i zaczynamy pracę. Łania skierowała się pod stromą górę i po 1200 metrach pracy na otoku dochodzimy na kontakt z rannym zwierzem. Po uzyskaniu zgody od sędziów puszczam psa w gon. Dalszą pracę mojego czworonożnego przyjaciela obserwujemy na gps-ie. Po kilku minutach sędzia zwraca się do mnie, abyśmy ruszyli w stronę psa. Moja odpowiedź była krótka: jeszcze chwila, niech ją dobrze postawi i dopiero ruszymy. Po ok. 20 minutach idziemy w stronę psa. Stanowienie odbywało się w potoku w odległości 100 metrów od naszego samochodu, więc Artur zostając w aucie widział część gonu i stanowienie. Po uzyskaniu zgody sędziego oddaję strzał łaski. Łania była postrzelona na tyli badył, w okolicach uda, bez ruszenia kości.

Praca psa:

- 1200 m (praca na otoku),
- 1400 m (gon),
- stanowienie (40 minut).

Sędziowie ocenili pracę psa na maksymalną ilość punktów. Po wręczeniu złomu i odtrąbieniu sygnałów przez Artura wracamy do hotelu.

Następny dzień to konkurencje techniczne:



III lokata Greya w konkursie posokowców w Czechach

Podchód i odłożenie.

Psa wypuszcza się z otoku na rozkaz sędziego we wskazanym oddziale leśnym. Na rozkaz sędziego przewodnik przywołuje swoim sposobem psa (to znaczy, że może zawołać lub przywołać gwizdkiem), po przywołaniu psa musi przypiąć do otoku/smyczy. Każde następne przywołanie obniża ocenę o 1 punkt. Jeśli pomimo przywołania pies w ciągu 5 minut nie wraca do przewodnika, jest oceniany na 0.

Grey ze Starej Rzeki uzyskał 4 pkt.

Podchód

Pies musi podążać za lewą nogą swojego przewodnika, w miejscach wąskich może iść za przewodnikiem i nie może wybiegać przed niego, nie może zatrzymywać się, ani zataczać wokół jego nóg kółka. Podczas zatrzymania się przewodnika również pies musi się natychmiast zatrzymać. To zatrzymanie się musi przewodnik wykonać w wyznaczonym terenie 2x.

Grey ze Starej Rzeki uzyskał 3 pkt.

Odłożenie.

Pies musi być odłożony niewidocznym sposobem (czyli znak do odłożenia musi być bardzo dyskretny, np. lekki ruch ręką) bez otoku lub z otokiem swobodnie położonym przy psie. Przewodnik oddala się na taką odległość, by go pies nie widział, nie bliżej jednak niż 50 metrów. Konkurencja trwa 10 minut, po 5 minutach przewodnik oddaje strzał z broni kulowej.

Grey ze Starej Rzeki uzyskał 3 pkt.

Konkurencja oznajmiania, głośnego oznajmiania, oszczekiwania i vodice (psa doprowadzającego) na krótkiej stopie.

Praca na sztucznym tropie.

Grey ze Starej Rzeki uzyskał 4 pkt.

Zachowanie przy martwej zwierzynie.

Grey ze Starej Rzeki uzyskał 3pkt.

Chęć do pracy.

Tę wrodzoną cechę ocenia się podczas całej pracy w czasie trwania konkursu, jednakże przeważa zawsze ocena pracy psa na naturalnym tropie.

4 punkty przyznaje się psu, który podczas wszystkich konkurencji z pasją pracuje i wypełnia swoje zadania.

Grey ze Starej Rzeki uzyskał 4 pkt.

Z Greyem ze Starej Rzeki uzyskaliśmy 358 pkt., co dało nam III lokatę i dyplom II stopnia. Dodać należy, że tylko trzy psy uzyskały dyplomy.

Korzystając z okazji chciałbym podziękować kilku osobom, które przyczyniły się do naszych sukcesów:

- rodzinie za wyrozumiałość, bo sam dobrze wiem, że często, jak to mój kolega mawia: „przeginasz Waldek jak szalony terrorysta” ☺,
- koledze Arturowi Walczakowi, na którego pomoc i wsparcie zawsze mogę liczyć,
- koledze Kazimierzowi Rębaczowi, który od samego początku naszej pracy w łowisku był naszym „pogotowiem weterynaryjnym” w sytuacjach, kiedy Grey cało nie wychodził ze starcia z rannym zwierzem. Jest takie przysłowie: „jeśli chcesz zdobyć głowę rannego byka lub dzika musisz postawić głowę psa”, smutne to, ale prawdziwe.
- koledze Sławkowi Szabelskiemu, przy którym uczyłem się „dohledavki”.

Waldemar Abucewicz
Koło Łowieckie „Dzięcioł” w Miłomłynie

Zawody strzeleckie o puchar Łowczego Rejonowego

W dniu 04.09.2016 roku na Strzelnicy LOK-U w Iławie odbyły się zawody strzeleckie o puchar Łowczego Rejonowego Romana Żuchowskiego. Zawody te wpisały się na stałe w tradycję zaprzyjaźnionych sześciu kół z terenu powiatu iławskiego. W roku bieżącym organizacją zawodów zajmowało się Koło Łowieckie „Rys” w Lubawie. W zawodach brały udział trzyosobowe drużyny, z kół: „Dzik” w Suszu, „Łabędź” w Iławie, „Łoś” w Iławie, „Odyniec” w Iławie, „Miłośników Łowiectwa” z Warszawy oraz wyżej wspomniany organizator, koło łowieckie „Rys” w Lubawie. Otwarcia zawodów dokonał łowczy rejonowy Andrzej Wiatrak. Przy nieco deszczowej pogodzie strzelano trzy konkurencje: do sylwetki lisa i rościca na 100 metrów, oraz dzika na 50 metrów z wolnej ręki. Sędzią zawodów był kol. Wojciech Piszczatowski. Pierwsze miejsce i puchar łowczego rejonowego zdobyło Koło „Dzik” w Suszu, drugie miejsce Koło Łowieckie „Łoś” w Iławie, trzecie miejsce Koło Łowieckie „Łabędź” w Iławie, czwarte miejsce przypadło organizatorom zawodów z Koła Łowieckiego „Rys” w Lubawie, piąte miejsce „Koło Miłośników Łowiectwa” z Warszawy, natomiast na



Uczestnicy zawodów

szóstej pozycji uplasowało się Koło Łowieckie „Odyniec” w Iławie. Następnie w kategorii strzelców indywidualnych, pierwsze miejsce zajął Michał Iwanow z Koła Łowieckiego „Dzik” w Suszu, drugie miejsce Waldemar Pankowski z Iławskiego „Odyńca”, na trzecim miejscu Szymon Filarski z „Rysia” w Lubawie. Po oficjalnym ogłoszeniu wyników i zamknięciu zawodów odbył się wspólny grill. Zawody minęły

w przyjaznej atmosferze, była to okazja do promocji strzelectwa myśliwskiego. Zawody, oprócz możliwości sprawdzenia swoich umiejętności strzeleckich, stworzyły także okazję do integracji myśliwych, która w nadchodzących czasach może być nam potrzebna.

**Prezes Koła „Rys”
Wojciech Piszczatowski**

I Sportowe Zawody w Strzelectwie Śrutowym o „Puchar Sklepu Myśliwskiego Tamed. PL”

I Sportowe Zawody w Strzelectwie Śrutowym o „Puchar Sklepu Myśliwskiego Tamed. PL”

W sobotę 18 lutego 2017 r. na myśliwskiej strzelnicy w Olsztynie -Gutkowie odbyły się I Sportowe Zawody w Strzelectwie Śrutowym o Puchar Tamed.pl. Organizatorem zawodów był Zarząd Okręgowy PZŁ w Olsztynie oraz Komisja Strzelectwa Myśliwskiego przy Mazurskiej Okręgowej Radzie Łowieckiej. Były to pierwsze zawody na naszej strzelnicy, które zostały zorganizowane w aurze zimowej.

Do zmagania przystąpiło 33 strzelców (nie tylko z naszego okręgu), którzy rywalizowali na dwóch polach, gdzie zostały rozmieszczone maszyny miotające rzutki o różnych trajektoriach dolotów.

Otwarcia zawodów dokonał Prezes Mazurskiej Okręgowej Rady Łowieckiej Janusz Bieniek. Sędzią głównym zawodów był Adam

Szczerbuk, na stanowiskach sędziowali Adam Szczerbuk i Damian Świniarski z pomocą techniczną Błażeja i Konrada Szypowskich, biuro i oprawę zawodów poprowadziła Dorota Szydłowska z Edwardem Zdziechowskim, a relację fotograficzną wykonał Wojciech Fitaszewski. Nad bezpieczeństwem zdrowia podczas imprezy czuwali nasi zaprzyjaźnieni po strzelbie lekarze: Bogusław Kuprian i Artur Zalewski.

Zawody przebiegły w miłej i bezpiecznej atmosferze. Organizatorzy oraz sponsor tytularny - sklep myśliwski Tamed. pl zadbał, aby w trakcie zawodów można było rozgrzać się gorącą herbatą lub kawą, zjeść pieczone nad ogniskiem kiełbaski oraz rozkoszować się smakiem pieczonego dzika.

Po zakończeniu zawodów nastąpiła dekoracja i losowanie nagród. Zwyciężył Karol Nowicki, który

został uhonorowany pięknym pucharem przechodnim (wykonanym przez naszego kolegę myśliwego Wojciecha Kałę).

Po oficjalnym rozdaniu zwycięzcom laurów, przystąpiono do rozlosowania nagród wśród wszystkich uczestników zawodów. Przyjemność losowania nagród zapewnili nasi sponsorzy: sponsor główny: Sklep Myśliwski Tamed.pl oraz myśliwi Krzysztof Krasowski, Piotr Kubrak, Marian Fitaszewski i Jacek Szypowski.

Przygotowanie techniczne zawodów zrealizował Jacek Szypowski z pomocą rodziny oraz Karola Nowickiego i Krzysztofa Gromackiego – trzeba dodać, że niemalże wszyscy uczestnicy zawodów stali się pomocą w tej pracy.

Myślimy, że z dobrymi wspomnieniami do zobaczenia za rok.

**Darż Bór!
Organizatorzy.**



Gimnazjaliści z wizytą w KŁ „Ryś” Dzwierzuty

Prawie 30 uczniów Szkolnego Towarzystwa Przyjaciół Lasu działającego przy Gimnazjum Publicznym im. Krzysztofa Klenczona w Dzwierzutach uczestniczyło w nietypowych zajęciach w terenie. Myśliwi z Koła Łowieckiego „Ryś” Dzwierzuty zorganizowali dla nich wyjazd do leśniczówki Jeleniowo, gdzie młodzież, między innymi, uczyła się rozpoznawać tropy zwierząt i poznała historię sygnalistyki myśliwskiej.

Współpraca KŁ „Ryś” Dzwierzuty z miejscowym gimnazjum trwa już kilka lat. Myśliwi kilka razy w roku wcielają się w rolę edukatorów i przekazują zdobytą przez lata doświadczeń wiedzę młodym miłośnikom przyrody. Zajęcia z reguły odbywają się w murach szkoły, ale nie brakuje także wyjazdów w ciekawe przyrodniczo miejsca. Wiosną minionego roku uczniowie uczestniczyli w wyjeździe do Centrum Edukacji Ekologicznej w Spychowie, gdzie dowiedzieli się wielu ciekawostek o życiu mieszkańców lasu, jak też i działalności Lasów Państwowych. Tym razem myśliwi z „Rysia” postanowili zorganizować zimowy wyjazd do lasu, połączony z dokarmianiem zwierzęcy. Spotkanie zorganizowano 11 stycznia niedaleko leśniczówki Jeleniowo w gminie Dzwierzuty. Głównymi organizatorami wyjazdu

byli: Ryszard Żebrowski i Leszek Mierzejewski - myśliwi z KŁ „Ryś” Dzwierzuty i zarazem opiekunowie Szkolnego Towarzystwa Przyjaciół Lasu.

- Staramy się zawsze wypełnić ciekawie czas naszym młodym ekologom podczas takich wyjazdów - mówi Leszek Mierzejewski. - Lekcje na łonie natury to dla nich nie tylko zajęcia szkolne, ale z tego co widzimy także dobra zabawa. W podobnym tonie o zajęciach dotyczącej edukacji ekologicznej wypowiada się dyrekcja dzwierzuckiej placówki.

- Spotkania z myśliwymi, wyjazdy do lasu stanowią ważny element w edukacji uczniów - uważa Zdzisław Manelski, dyrektor PG im. Krzysztof Klenczona w Dzwierzutach. - W ramach tej współpracy odbywają się cykliczne spotkania młodzieży z członkami koła, na których uczniowie poznają życie lasu, jego mieszkańców i w ten sposób kształtują swoją świadomość ekologiczną. Kto wie, być może w przyszłości któryś z uczniów zawodowo będzie zajmował się ochroną przyrody?

Tym razem myśliwi przygotowali dla gimnazjalistów szereg ciekawych zajęć w plenerze. Na miejscu o zawodzie leśnika, a także ciekawostkach przyrodniczych opowiedział im leśniczy Leśnictwa

Zimna Woda Andrzej Dobreńko. Z kolei inny leśnik Tomasz Żukowski - leśniczy Leśnictwa Rańsk zaprezentował repliki dawnych rogów myśliwskich, które były wykorzystywane dawniej nie tylko podczas łowów.

- Przy pomocy tych rogów skutecznie komunikowano się w terenie - mówi leśniczy Żukowski. - Śmiało można powiedzieć, że komunikowano się nimi tak, jak dziś robicie to wysyłając krótką wiadomość tekstową, czy też dzwoniąc do drugiej osoby. Dziś współczesne sygnałówki wykorzystywane są podczas polowań zbiorowych. Stanowią ważny element kultury łowieckiej.

Gimnazjaliści mieli okazję także wysłuchać koncertu w wykonaniu Zespołu Sygnalistów Myśliwskich „Leśna Brać”, którzy w Polsce uznawani są za jedną z najlepszych grup wykonujących muzykę myśliwską. Ciekawą lekcją przyrody dla gimnazjalistów było też dokarmianie zwierzęcy. Gimnazjaliści przywieźli dla leśnych mieszkańców warzywa i zboże. Wszystko to wyłożono na pobliskim polu, gdzie kilka miesięcy wcześniej rósł jeszcze topinambur. Miejsce to chętnie odwiedzane jest przez zwierzęcy. Interesujące zajęcia zorganizowano też dla miłośników tropienia śladów zwierząt. Swoją wiedzę mogli sprawdzić oni w specjalnej konkurencji, którą przygotowali dla nich myśliwi. Do tego celu wykorzystano prawdziwe tropy pozostawione przez zwierzęcy, a resztę uzupełniono o ślady, które wymodelowano dzięki specjalnym formom służącym właśnie do odczytywania tropów. Najlepsi otrzymali nagrody książkowe o tematyce przyrodniczej. Spotkanie zakończono przy ognisku, gdzie serwowano m.in. bigos myśliwski.

Tekst i foto:
Grzegorz Siemieniuk

Myśliwi z Braniewa uratowali bielika

W nocy 7 lutego 2017 r. myśliwi, koledzy: Andrzej Silicki oraz Grzegorz i Robert Goerick z KŁ „Mewa” Braniewo będąc na polowaniu koło miejscowości Bogdany znaleźli na śniegu orłana bielika zwyczajnego.

Dorosły samiec był bardzo słaby. Dawał jednak oznaki życia. Najprawdopodobniej orłan został poturbowany przez innego samca w czasie walk o terytorium. Poszkodowany i mocno wyziebiony ptak został zabrany do ciepłego samochodu, gdzie powoli odzyskiwał wigor.

Ptak następnie został przewieziony do Braniewa. Dnia 8 lutego 2017 r. orłan trafił do Gronowa Górnego k. Elbląga do Pani Beaty Lalik, zajmującej się pomocą gatunkom chronionym, gdzie został poddany badaniom weterynaryjnym.

Po powrocie do pełni sił, ptak zostanie zinwentaryzowany, zaobrazkowany i wypuszczony na wolność, a czuje się coraz lepiej.

Brak reakcji ze strony myśliwych spowodowałby jego nieuchronną śmierć lub przez atak innych drapieżników.



Bielik w Ośrodku rehabilitacyjnym dla ptaków drapieżnych

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 7 lutego 2017 roku w wieku 81 lat odszedł do Krainy Wiecznych Łowów

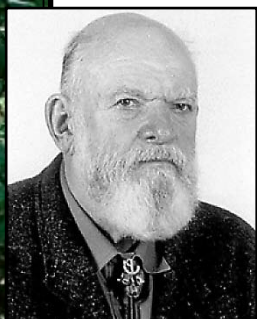


Ś.P. Witold Wasilewski

nasz kolega, powszechnie szanowany i lubiany wieloletni wzorowy skarbnik koła. Zapamiętamy go jako skromnego, dobrego człowieka, etycznego myśliwego i koleżeńskiego towarzysza łowów. Za swoje dokonania w łowiectwie odznaczony był brązowym i srebrnym Medalem Zasługi Łowieckiej, medalem Zasłużony dla Łowiectwa Warmii i Mazur oraz wysokimi odznaczeniami państwowymi i regionalnymi za znaczące osiągnięcia w pracy zawodowej. Niech Warmińska Knieja wiecznie szumi nad Jego mogiłą. Rodzinie Kolegi Witka składamy wyrazy współczucia.

Członkowie i zarząd Koła Łowieckiego „Knieja” Olsztyn

14 stycznia 2017 roku odszedł do wieczności



Kol. Adam Śmiarowski herbu Rawicz ps. Rogalik

kawaler Orderu Wojennego VIRTUTI MILITARI, harcerz Szarych Szeregów, łącznik majora Hubala, żołnierz 25 pp AK, ranny w bitwie pod Stefanowem 23.09.1944r., członek Zakonu Nieznanego Żołnierza w latach 1945 – 1951, leśnik i ekonomista, leśniczy i nadleśniczy Lasów Państwowych, honorowy druh 36 Łomżyńskiej Harcerskiej Drużyny Pożarniczej im. Mariana Śmiarowskiego, jego stryjecznego dziadka, adwokata, członek Polskiego Związku Łowieckiego od roku 1945, członek Koła Łowieckiego „Leśnik” w Starych Jabłonkach od roku 1952, jeden z pierwszych ośmiu selekcjonerów w Polsce – od roku 1953.

Niech mu św. Hubert towarzyszy w Krainie Wiecznych Łowów.

**Członkowie i Zarząd Koła Łowieckiego „Leśnik”
w Starych Jabłonkach**

W dniu 5 grudnia 2016 roku św. Hubert powołał Do Krainy Wiecznych Łowów naszego Kolegę i Przyjaciela

Józefa Kowalewskiego „Stasia”

**Żonie Barbarze z synem Pawłem,
Bratu Andrzejowi** serdeczne wyrazy współczucia składają
**Koleżanki i Koledzy z Wojskowego Koła Łowieckiego „ŁOŚ”
w Olsztynie**

Koledze **Dariuszowi FIŁOWI** serdeczne wyrazy
współczucia i otuchy z powodu śmierci Ojca składają
**Koleżanki i Koledzy z Wojskowego Koła Łowieckiego „ŁOŚ”
w Olsztynie**

Z wielkim bólem i smutkiem

zawiadamiamy, że w dniu 28.11.2016 r. odszedł do krainy Wiecznych Łowów

śp. Henryk Kaczkan (1941-2016)

Jeden ze starszych wiekiem myśliwy naszego koła, bardzo lubiany i życzliwy kolega.

Aktywny w życiu koła, poświęcający dużo czasu i pracy na rzecz łowiectwa.

Odznaczony „Brązowym Medalem Zasługi Łowieckiej”.

Niech mu knieja wiecznie szumi
przynosząc echa przeżytych polowań,
spotkań z kolegami, a pamięć nasza
o Nim pozostanie wśród nas.

**Zarząd i członkowie Wojskowego Koła Łowieckiego
„RYŚ” w Morągu**

Nadleśnictwo Jedwabno
Zarząd Okręgowy Polskiego Związku Łowieckiego w Olsztynie
Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Olsztynie

zapraszamy

X Regionalna Wystawa Przyrodniczo - Łowiecka 27.05.2017

Otwarcie Wystawy o godz. 10:00

Program:

Ekspozycja najciekawszych trofeów łowieckich 2016/2017
Dziczyzna wg. W. Charewicza - przygotowanie i degustacja
Przechowywanie mięsa - pokaz pakowania próżniowego
Wspólne gotowanie grochówki
Wyroby z dziczyzny „Elite”
Konkurs drużynowy na wykonanie paśnika
Malarstwo o tematyce myśliwskiej - W.Pańczak
Rzeźba w drewnie - K. Kakowski
Toyota - samochody terenowe
Edukacja leśna - konkursy i zabawy dla każdego
oraz wiele innych atrakcji...

**Nadleśnictwo Jedwabno
ul.1 Maja 3
12-122 Jedwabno**



Regionalna Dyrekcja
Lasów Państwowych
w Olsztynie



Zarząd Okręgowy PZŁ w Olsztynie



www.jedwabno.olsztyn.lasy.gov.pl
www.pzlolsztyn.pl